Nr 343. Kraków, Wtorek 28 Lipca 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pod wrażeniem klęski.

Wracamy do tego, co najbardziej... nas boli: do klęski, jaką zrządziły wylewy i deszcze w Galicyi.

W Krakowie panuje powszechne na rząd oburzenie, że pomimo groźnego w r. 1903 upomnienia, dotychczas właściwie nic nie uczynił, aby miasto i okoliczne gminy uchronić przed katastrofą. Nawet nowego koryta Rudawy dotychczas nie wykończono. Roboty miały być ukończone w październiku b. r. Tymczasem, nie wiedzieć z jakiego powodu, wstrzymano je w tym roku. Robi się coś, aby się nie zdawało, że roboty zaniechano; ale o wykończeniu ich w tym roku mowy niema. Na most, wiodący do Zwierzyńca, bije się dopiero piloty. Można mieć bardzo poważne wątpliwości, czy w roku przyszłym Rudawa popłynie nowym korytem. A przecież gdyby w tym roku Rudawa otrzymała była nowy kierunek, nie byłaby sprawiła tych szkód i nie byłaby miasta naraziła na tak wielkie wydatki, jakie ponosić musimy skutkiem niewytłomaczonej wprost inercyi rządu.

Przychodzimy do przekonania, że w całym sposobie i systemie wykonywania robót publicznych z funduszów państwowych w naszym kraju, a specyalnie w odniesieniu do Krakowa, tkwi jakaś tajemnica, dyktowana niezrozumiałemi a wysoce dla nas niekorzystnemi motywami. Mamy tutaj do czynienia z niechęciami i wykrętami centralnego rządu, obliczonemi na zgnębienie miasta i zachodniej części kraju.

W zeszłym roku wykopano prawie całe, nowe koryto dla Rudawy. Pozostaje drugie tyle prac na rok bieżący. Nagle roboty ustają prawie zupełnie; tu i owdzie, na wielkiej przestrzeni, plącze się kilkunastu robotników.

Co to ma znaczyć? — pytamy zdumieni. Pieniądze w budżet wstawiono; dlaczego roboty wstrzymano?

Albo trzeci most na Wiśle. Licytacya na budowę mostu została rozpisana i rozstrzygnięta; roboty miały się zacząć w kwietniu lub maju. Kończy się lipiec, do budowy mostu nie zwieziono ani jednego kamyczka; ani się nie śni nikomu rozpoczynać prace. Tylko urzędnik budownictwa z namiestnictwa od kilku miesięcy bawi w Krakowie, aby nadzorować budowę mostu,... której nikt nie ma zamiaru rozpoczynać.

Są to cudowne rzeczy, możliwe tylko w Galicyi. Kraj, w ten sposób administrowany, musi upadać i nigdy nie otrzęsie się z biedy.

* * *

O klęsce rolniczej w Galicyi dochodzą przerażające szczegóły. „Słowo Polskie“ w artykule p. t.: „Zapowiedź klęski“ pisze:

„W połowie maja straszliwy orkan zniszczył wiele wsi w powiecie tarnopolskim, brzeżańskim, skałackim i zbaraskim. Wicher połamał lub powyrywał z korzeniami odwieczne drzewa, zwalił wielkie mnóstwo budynków, a kwitnące właśnie zboże grad wbił tak w ziemię i wmiesił w błoto, że po rzadkich, sterczących resztkach ściętej słomy trudno było rozeznać gatunek. Kartofle grządkami zostały spłókane z pagórków i stoków i z falą błota spłynęły w doliny i potoki. Była to zupełna ruina — ale ruina tylko około dwudziestu wsi w kilku powiatach: klęska lokalna. O podobnych gradobiciach przyszła wiadomość z Nowotarszczyzny i z ziemi sanockiej.

„W pierwszych dniach lipca niebywały mróz zwarzył większą część jarzyn w wielu powiatach od Złoczowa i Tarnopola aż po granicę węgierską. I znowu, chociaż to klęska znaczna, chociaż ofiarą mrozu padły głównie artykuły pożywienia uboższej ludności, mianowicie kartofle i kukurudza, można było, ratując dotkniętych klęską, pocieszać się, że przecież większa część kraju wykazuje piękne urodzaje i że nawet w tych wschodnich stronach przynajmniej chleba w dosłownem znaczeniu wyrazu nie zakraknie.

„Nagle zaczęły się burze i ulewy. Orkan gradowy zniszczył ziemię przemyską, a potem dzień każdy przynosił nowe wiadomości: Przeworsk, Łańcut, Zbaraż... powiat za powiatem ulega gradobiciu w chwili, kiedy wieśniak już hartował sierpy i czyścił stodoły na przyjęcie plonu. Owoc całorocznej pracy, nadzieja całego roku w chwilę przed ziszczeniem się zawodzi. Teraz już i spisu wszystkich klęsk gradobicia trudnoby z pamięci zestawić, bo klęska zaczyna nabierać miary ruiny krajowej.

„Za gradobiciem idą ulewy. Prawie cała zachodnia Galicya i połowa wschodniej, mianowicie na południu, gdzie do Dniestru wpadają górskie rzeki, uległa powodziom lub z powodu nieustających deszczów oczekuje powodzi lada chwila.

„Zebrawszy wszystko razem, otrzymamy niezwykle smutny bilans: żyta w całym kraju nie będzie ani na mąkę ani na zasiew. Pszenica, jęczmień i owies, jeżeli doczekają się pomyślniejszego żniwa, niż żyto, już dziś dadzą plon tylko mierny, a może i wcale lichy. Ziemniaki i kukurudza w znacznej części wymarzły lub wygniły“.

Sekretarz krakowskiej Rady powiatowej, p. S. Stafiej, podaje w „Czasie“ następujące szczegóły klęski rolniczej w powiecie krakowskim.

„W jednym powiecie krakowskim i to tylko w zachodniej, wałami nie ochronionej jego części, powódź zalała w całości osady: Kłokoczyn, Pasieka, Kępa, Jeziorzany, Grotowa i Sułkowa, w bardzo znacznej części osady Kamień, Rusocice, Wołowice, Ściejowice, Piekary, Kryspinów, Bielany, w niemałej wreszcie części (pola i łąki) gmin Czernichów, Czernichówek, Rączna, Przegorzały i część pól w Zwierzyńcu. Z gmin nad Wisłą poniżej Krakowa położonych zalała powódź część Grzegórzek i znaczną część Dąbia.

„Zbiór ziarna żytniego można więc uważać za przepadły, a słomę za zbutwiałą. Pszenica stoi na pniu; ponieważ jednak ziarno było już dojrzałe, przeto pod działaniem wilgoci i ciepła skiełkowało również, a baczniejsze oko na łanie kłosów spostrzeże łatwo moc bladych, młodych kiełków. Jaki procent ziarna trzeba uważać za zmarniały zupełnie, trudno dokładnie oznaczyć; optymiści obliczają go na 50%, pesymiści na 75%. Jęczmień, jeszcze więcej podatny do kiełkowania, niż pszenica, daje nie lepsze widoki zbioru. Owies, powalony, w najkorzystniejszym razie straci do 25% na swej wydatności.

„W jednym powiecie krakowskim pod uprawą pszenicy, żyta i jęczmienia jest — biorąc cyfrę zaokrągloną — 23.5000 morgów roli; roczna produkcya zboża powyższych trzech gatunków wynosiła do 135.000 cetnarów metrycznych. Pod ziemniakami jest blisko 7000 morgów z plonem około 600.000 q.

„Spodziewana strata nawet nie po wyjątkowych obliczona cenach dzisiejszych wyniesie do dwóch milionów koron, łącznie zaś z nieuniknioną stratą na wszystkich innych plonach i paszach najmniej dwa i pół miliona koron.

Już wczoraj upominaliśmy się, aby namiestnictwo zarządziło wysłanie komisyi, celem zbadania smutnego stanu rzeczy, zanim zboże zwiezione będzie do stodół. Tylko na tej podstawie zdać można będzie sprawę z rozmiarów klęski i zażądać odpowiedniej kwoty na zapomogi.

Państwowy fundusz zapomogowy wynosi 2 miliony koron; rząd może go jednak, w razie uznanej potrzeby, przekroczyć i przekazać krajom większe kwoty na subwencye. Tego należy zażądać czemprędzej, gdyż ludność włościańska potrzebować będzie przedewszystkiem zdrowego ziarna na jesienne zasiewy.

* * *

Wreszcie przypomina się odwieczna sprawa: obwałowanie rzek i budowa kanałów. Koło polskie musi inne, niż dotąd, zająć w tej sprawie stanowisko. Koło polskie przyzna chyba, że rząd nic sobie z jego w tym zakresie zgłaszanych żądań nie robi. To jest postępowanie, uwłaczające powadze reprezentacyi polskiej i całego kraju. Niech rząd wreszcie odkryje przyłbicę i raz powie, czego się po nim mamy spodziewać? Dalej w „ślepą babkę“ bawić się nie możemy.

Przewrot w Turcyi.

Dużo zapewne minie czasu, zanim dowiemy się o wszystkich przyczynach i motywach, które wywołały obecny wielki i pełen dziejowej doniosłości przewrot w Turcyi. Jedno zwłaszcza ważne nasuwa się pytanie, na które dotychczasowe wypadki żadnej nie dały odpowiedzi, a mianowicie, czy przewrot ten jest tylko i wyłącznie wynikiem rozwoju wewnętrznych stosunków Turcyi, czy też chociaż w pewnej mierze także dziełem wpływów jednego z mocarstw zagranicznych? A w takim razie, którego z nich? Fakt, że ogłoszenie konstytucyi w państwie sułtana sparaliżowało w jednej chwili całą akcyę, umówioną i ułożoną na zjeździe w Rewlu, nasuwałby przypuszczenie, że mogły tu zaważyć na szali wpływy niemieckie. Za możliwością taką przemawiałaby także okoliczność, że wpływ niemiecki był bardzo wielkim nietylko na dworze sułtana, lecz również w armii. Niemieccy bowiem instruktorowie przeprowadzili ostatnią wielką reorganizacyę wojsk padyszacha, a znaczna liczba oficerów tureckich otrzymała w Niemczech swoje wojskowe wykształcenie. Głównym reorganizatorem tej armii był właśnie generał Goltz, który niedawno bawił w Konstantynopolu, rzekomo celem wciągnięcia Turcyi do nowego, pod egidą Niemiec, utworzyć się mającego trójprzymierza. Dziwny ten zbieg okoliczności, że rewolta wojskowa w Macedonii wybuchła bezpośrednio po jego pobycie w stolicy sułtana rzeczywiście też rozmaite wywołuje podejrzenia i domysły. Z drugiej atoli strony wydaje się rzeczą niemożliwą, iżby jedynie zagraniczne wpływy mogły były w tak krótkim czasie wytworzyć taki ferment wewnętrzny i do takiego doprowadzić wybuchu. Dla czego przy tem przeprowadzenie tego przewrotu nie powierzono zdeklarowanemu przyjacielowi Niemiec wezyrowi Feridowi paszy, lecz zwolennikowi Anglii Saidowi paszy? Wszystko to tyle jeszcze nasuwa zagadek, że niemożliwe jest na razie należyte zoryentowanie się w tej doniosłej zmianie.

Sądząc z pozorów — była ona głównie reakcyą patryotycznych uczuć oficerów tureckich przeciwko zaborczym zakusom rozmaitych państw Europy względem państwa otomańskiego. Nurtujące od wielu lat wrzenie wybuchło wielkim płomieniem, gdy rozeszły się wieści, że w Rewlu ułożono już niejako plan rozbioru Turcyi europejskiej, a przynajmniej podziału jej na sfery rozmaitych interesów zagranicznych. I jeżeli wchodziły tu w grę obce wpływy, to bezwarunkowo oddziałały one w znaczniejszej mierze właśnie na sfery wojskowe, niż na sułtana i jego najbliższe otoczenie. Jak bowiem donoszą, sułtan Abdul Hamid do ostatniej chwili wzbraniał się podpisać irade konstytucyjne i uległ dopiero, gdy generalny inspektor Macedonii, Hilmi-pasza oznajmił mu telegraficznie plan rewolucyonistów. A plan to był taki: Jeśli sułtan nie zgodzi się na konstytucyę — trzeci korpus armii wyruszy do Konstantynopola. Za nim uczynią to samo korpus drugi adryanopolski, czwarty z Erzindżanu i piąty z Damaszku. Zająwszy stolicę, zaprowadzą one rządy wojskowe i same ogłoszą konstytucyę.

Depesza Hilmiego złamała opór sułtana. Jeszcze tej samej nocy polecił ogłosić konstytucyę.

Tak przedstawia ten akt jedna wersya. Inna znów, rozgłaszana ze źródeł niemieckich opiewa, że sułtan sam, jako pierwszy poruszył myśl przywrócenia konstytucyi, której opierało się całe jego otoczenie. Po której stronie prawda?

Lecz kwestye te mają już tylko drugorzędne znaczenie wobec faktu, że konstytucya w Turcyi istnieje, że według wszelkiego prawdopodobieństwa po raz drugi już cofniętą nie zostanie i że wskutek tego „chory człowiek“ na Bałkanie stał się nowym zupełnie czynnikiem w polityce europejskiej, czynnikiem, z którym ta polityka zupełnie inaczej, niż z dotychczasową Turcyą liczyć się musi. Jaka przytem ogromna zmiana objawiła się w całem usposobieniu i charakterze narodu tureckiego. Popadał on dawniej w szał zachwytu i uniesienia wyłącznie z motywów fanatyzmu religijnego, gdy chodziło o odparcie prądów kultury zachodniej; dziś zaś ogarnął go entuzyazm niebywały — właśnie dla tych prądów, dla przyswojenia swemu państwu zdobyczy postępu europejskiego! Jakże głębokie korzenie postęp ten zapuścić już musiał nawet w tem skostniałem w fatalizmie społeczeństwie wschodniem!

W Konstantynopolu przewrót zupełny. Po strasznej ciszy, utrzymywanej przez system absolutny, zakipiało wprost gwałtownie gwarne życie polityczne. Tworzą się związki i stowarzyszenia, nowe organa prasowe, wszystko rwie się do nowego życia. Tajna policya sułtańska, która wciskała się wszędzie, nawet do domów prywatnych, jeszcze nie zniesiona, lecz już nikt się z nią nie liczy.

W bardzo przykrem położeniu znalazło się na razie trzech dygnitarzy dworskich, trzech faworytów sułtana, którzy byli dotychczas głównemi filarami absolutyzmu. Jest to sekretarz sułtański Izzed bej, Grek Rghib bej, szef tajnej policyi pałacowej i wróżbita sułtański szeik Ebul Huda. Ostatni zwłaszcza utrzymywał zabobonnego, skłonnego do mistycyzmu władcę Turcyi w ciągłym strachu przed wszelkiemi „nowatorstwami“. Dziś ta trójka złych duchów sułtana sama drży z trwogi przed zemstą tych, których prześladowała, a którzy teraz śmiało wznoszą głowy.

Niezałatwiona pozostała na razie jeszcze sprawa amnestyi. Sułtan wydał wprawdzie irade amnestyjne, lecz jest ono jeszcze tak ogólnikowe, że nie wiadomo, do kogo się odnosi? Krążą wieści, że ułaskawieni zostaną jedynie więźniowie i banici polityczni ze sfer młodotureckich, że natomiast przestępcy polityczni innych wyznań i narodowości pozostaną w więzieniu lub na wygnaniu. Lecz także przywódcy młodotureccy za granicą wahają się jeszcze co do swego powrotu do ojczyzny. I właśnie wobec tego zrewoltowani oficerowie trzeciego korpusu oświadczają, że złożą broń dopiero, gdy i pod tym względem sytuacya zupełnie się wyjaśni.

Inna troska partyi tak sułtana jak i partyi konstytucyjnej jest kwestya następstwa tronu. Według uświęconego koranem zwyczaju dynastyi Osmanów następcą tronu jest zwykle najstarszy po panującym członek jego rodziny. Obecnie też uchodzi za takiego brat sułtana, cieszący się wielką popularnością książe Reszad. W razie jego śmierci prawo do tronu przeszłoby dopiero na najstarszego syna Abdul Hamida, na księcia Mehemeda Selima. Sułtan tymczasem nienawidzi podobno brata, którego też niejednokrotnie więził lub skazywał na wygnanie, a nie lubi i najstarszego swego syna. Abdul Hamid pragnąłby, jak słychać, zamianować swoim następcą swego czwartego z rzędu syna, ukochanego nad innych księcia Mehemeda Burrhana Eddina. Tymczasem cały naród buntuje się przeciwko takiemu naruszeniu porządku następstwa i żąda, ażeby i tę sprawę uregulował ostatecznie zwołany już parlament i by stworzył obowiązujące po wszystkie czasy ustawy o następstwie tronu.

Zupełna zmiana sytuacyi nastąpiła także w Macedonii. Jak donoszą z Saloniki, wszystkie „bandy“ tamtejsze, tak greckie, jak i bułgarskie, już złożyły broń i zobowiązały się zaprzestać dalszej walki. Ogłoszenie konstytucyi od razu więc osiągnęło to, o co akcya pokojowa mocarstw naprózno się starała od lat sześciu!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 26 lipca.

(Ubezpieczenie na starość. — Robotnicy i „samodzielni“ Trudny problem. — Belgia i Anglia. — Ubezpieczenie urzędników prywatnych. — Niezadowolenie. — Państwo jako tani dobroczyńca. — Konieczność reformy).

Minister czeski, Praszek, oświadczył onegdaj na zgromadzeniu w Kromieryżu, że udało mu się w radzie ministrów uzyskać połączenie ubezpieczenia na starość drobnych włościan i rękodzielników z ubezpieczeniem robotników i że odnośna ustawa będzie 3 listopada wniesiona w parlamencie. Spór o kwestyę, czy t. zw. „samodzielni“ mają być włączeni do akcyi ubezpieczenia, został więc zasadniczo na ich korzyść rozstrzygnięty, a przeprowadzeniem tej ustawy dokonanoby niezawodnie reformy społecznej niezmiernej doniosłości. Niestety p. minister nie zdradził szczegółów ustawy i ani nawet w zarysach nie podał zasad, na jakich opierać się będzie zwłaszcza ubezpieczenie t. zw. „samodzielnych“. Zasady ubezpieczenia robotników na starość i na niezdolność do pracy, są bowiem o tyle znane, że premie ubezpieczenia płacą pracodawca i robotnik w równych częściach, a rząd przyczynia się odpowiednią kwotą do wypłacania renty zabezpieczonej.

Natomiast w zawodach „samodzielnych“, a więc w zastosowaniu do rękodzielników i drobnych włościan, sposób płacenia premii musi być zupełnie inny. „Samodzielni“, którym się czasem gorzej powodzi, niż niektórym dobrze płatnym robotnikom pewnych kategoryj są swoimi własnymi „pracodawcami“, więc gdyby ich premie ustanowiono podług tych samych zasad, jak premie robotników i gdyby rząd również tylko w 1/8 części do nich się przyczynił, to musieliby 2 razy więcej płacić za swoje ubezpieczenie od robotników. Nowa ustawa stałaby się dla nich ciężarem, niemal klęską. Należy sobie tylko wyobrazić sytuacyę skromnego majstra szewskiego lub krawieckiego, uginającego się dziś pod ciężarem podatków i drożyzny, zaledwie będącego w stanie rodzinę utrzymać. Jeśli np. zatrudnia w swoim warsztacie 1—2 robotników, musiałby oprócz dzisiejszych podatków zapłacić 1/8 premii ubezpieczenia na starość dla swoich robotników i 2/8 premii dla siebie. Byłby to wydatek wobec jego sytuacyi bardzo wysoki, przyczem nie wiadomo, jak właściwie od niego trzebaby te premie ściągać. Robotnik będzie czuwał nad tem, aby majster premię za niego zapłacił i każdego tygodnia może zresztą kontrolować, czy premia rzeczywiście uiszczoną została. Ale kto ściągnie od drobnego rękodzielnika premię za jego własne ubezpieczenie? Jeśliby miano specyalne ku temu powołać organa, to koszta ściągania premij byłyby niemal wyższe, aniżeli premie same.

Z tego jednego przykładu widać, jak trudne będzie rozwiązanie problemu powszechnego ubezpieczenia. — Nawet w państwach najbogatszych i najbardziej postępowych ta dziedzina ustawodawstwa socyalnego nie jest jeszcze rozwinięta. Wszędzie widzimy próbę i eksperymenty, poszu-

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

26 (Ciąg dalszy.)

Siedzieli jeszcze długo w noc na balkonie, pierwszy raz milczący i chmurni. Rozmowa z trudem nawiązywana urywała się co chwila. Olbrzymi gęsty cień wyrósł między nimi, studząc im serca swym chłodem. Oboje czuli żal do siebie nieuzasadniony ani wyraźny, ale tem bardziej bolesny.

Alma robiła sobie wyrzuty, że jest dla niego okrutna, ale złośliwy szept w głębi duszy upominał ją nieustannie:

— On sam mówił, że miłość powinna być zupełnem zapomnieniem, a dlaczego nie jest taką jego jego miłość?

— Tak, prawda — broniła go Alma — ale ja również nie zwierzyłam mu się ze wszystkiego. Mamy przecież oboje prawo zachować choćby drobną cząstkę niezależności...

— Z czego ty nie zwierzyłaś się przed nim — śmiały się w niej ironiczne głosy — czy masz jakąkolwiek tajemnicę w swem życiu. Nie masz żadnej, żadnej.

— A mam, mam.

— Jaką??...

— Mój kuzyn...

— Hahaha! Co za naiwność! jeszcze pamiętasz te pocałunki? ową głupiuchną idyllę dramatyczną?...

— Zawsze włożyłam w to uczucie cząstkę duszy — usiłowała tłomaczyć się.

— Każdy podlotek przechodzi wstępne ćwiczenia w miłości...

— A więc dobrze, niech tak będzie. Ale Bratyński? — tego doprawdy kochałam...

— I tak łatwo zapomniałaś? przecież już jesteś żoną i kochanką innego mężczyzny? będziesz matką... przecież Bratyński teraz śmiałby się na cały głos, gdybyś wspomniała kiedykolwiek o tem, że ty i on...

Alma posmutniała. Ledwie dosłyszalne echo od morza niosło dźwięki niezrozumiałe, ale dziwnie jej znane. Wsłuchwiwała się w te tony rozwiewne, tęskne i powoli, powoli czuła, że fala krwi podnosi się w jej sercu i przepełnia ją coraz bardziej tajemniczym, rozkosznym dreszczem.

Teraz wyraźnie słyszała ów dźwięk, idący z dali:

— On nie zapomniał... nie zapomniał... on nigdy...

— Nie zapomniał — powtarzała cichutko Alma.

Wstrząsnęła się. Podniosła oczy. W mglistem świetle siedział skulony jej mąż z zamkniętemi oczami. Oddychał szybko.

— To on, Władysław — uprzytomniała sobie rzecz całą — jesteśmy w Abbazyi... stało się to tak szybko...

— Almo, co za myśli? — nagle zaskoczył ją odruch wewnętrznego zastanowienia.

— Jestem bez czci i bez serca — rzekła prawie półgłosem.

— Dlaczego? — broniły ją gwałtowne protesty — nie okłamałaś nikogo, ani męża. Nie mówiłaś mu, że go kochasz!

— Prawda! nigdy!

— Powiedziałaś, że mu ufasz... tylko to mu powiedziałaś... a czy on tobie ufa, chociaż przyrzekał ci miłość szaleńca??

Alma wstała. Krew biła jej gwałtownie w skroniach. Chciała rzucić się na szyję mężowi i powiedzieć mu o tem, co się z nią dzieje.

— Wszystko może być prawdą — potępiała się — ale tamto skończyło się... zaczęłam życie z nim... zatem nie wolno mi nawet inaczej myśleć...

Pochyliła się nad Władysławem.

— Usnął... musi mieć męczący sen... tak szybko oddycha... biedny...

Wychyliła się przez balkon i utopiła oczy w ciemno-zielonych falach, które z zaciekłym uporem wspinały się na brzeg coraz wyżej i wyżej... Co chwila brzeg wyrywał się z pod ich milionowych, zimnych języków i z mokrego ciała strząsał pianę białą napowrót w głąb, ale fale wracały szybko i w rzutach gwałtownych dosięgały nowych, niedotkniętych pierwej archipelagów piasku i kamieni.

— Myśl o sobie samej — podnosił się w niej szept nowy, natarczywy — on sam mówił, że egoizm jest ratunkiem... kochaj go, jak umiesz... ale myśl o sobie... przy nim twoje życie będzie smutne... chyba to już widzisz... on nie jest ten, który...

— Jaki?

— Który może dać ci to, o czem śniłaś.

— Sny się nie sprawdzają — zaśmiała się ze złością.

— Czasem... czasem jednak... sprawdzają się...

Alma dotknęła się szybko ramienia męża.

— Chodźmy spać — rzekła sucho — już późno.

Władysław zerwał się prawie na pół przytomny.

— Co? już Paryż? — wyszeptał.

Zaśmiała się źle:

— Nie, jeszcze Abbazya. Zresztą i tak nie pojedziemy do Paryża.

— Pojedziemy, Almo. Czuję się trochę chory. Tu za wilgotne powietrze. Zobaczysz, że w Paryżu będzie nam dobrze.

— Pamiętaj, że ja nie chcę, ale, skoro ty chcesz, to niech tak będzie.

— Czy ci to przykrość sprawi?

— Mnie — zapytała ze skrytą ironią — o nie... przypuszczam, że tobie. Bo ty przecież jesteś zazdrosny.

— Ja?

— O tak — rzekła z nagłym silnym wyrzutem.

— Ale cóż to ma do rzeczy? — pytał zdumiony.

— Z punktu widzenia egoizmu jednostki, na przykład z punktu widzenia mojego egoizmu — mówiła opieszale, zaostrzając dźwiękiem każde słowo — to, to nie ma nic do rzeczy, ale... hahaha... hahaha...

Przez całą noc nie zmrużyła oczu.

Zastanowiła się nad tem, skąd w niej wzięła się ta okrutność, upór i złość, których dawniej nie dostrzegała u siebie.

— Jak ja daleka jestem od tej Almy w Waligórkach... kilka lat różnicy czasu... a jestem już całkiem inna, dopatruję się takich dziwnych rzeczy...

— Może to histerya?

— Boże! Boże! ja chcę być dobrą dla Władka! ja chcę mu opromienić życie! on tak łaknie — —

— Ale bo to wszystko jednak jest tak bardzo śmieszne!

— Co jest śmieszne?

— Choćby moja nauka... moja śmierć z głodu... moje zamążpójście.

— Tak szybko! jedno po drugiem! takie konieczne! nie dające się zmienić!

— Nie tylko to! nie tylko to! czeka ciebie jeszcze rzecz wielka — straszna!

— Jaka?

— Wiesz dobrze! będziesz matką!

Podniosła się na posłaniu. Wsłuchiwała się w ten głos wewnętrzny ze smutkiem i zdumieniem. Wydawała jej się ta nieunikniona konieczność dziwaczną i niesprawiedliwą.

— Dlaczego tak szybko?... dlaczego w takiej chwili obojętnej.. ja tak mało łaknę tego...

Opadła na poduszki i płakała długo. Nie mogła opanować łez, cisnących się natrętnie do oczu i uświadamiających jej fakt, który przerażał ją chwilami w niesłychany sposób.

Widma czekających ją cierpień, wyobraźnią potwornie zaostrzonych, mięszały się z majakami głuchego buntu przeciw naturze i całemu światu. Bezsilna niemoc wyolbrzymiała się nagle jako nienawistne uczucie niewoli, wobec którego wszystko inne zamieniło się w pogardy godne drobiazgi.

Przemęczyła się tak całą noc i dopiero nad ranem zasnęła znużona i wyczerpana.

(C. d. n.)

kiwanie za najodpowiedniejszym kluczem do rozwiązania kwestyi. W Belgii na przykład niema przymusowego ubezpieczenia, jak to u nas zamierzono. Tam państwo w ten sposób zachęca mniej zamożne warstwy do ubezpieczenia się, że dobrowolnie obejmuje obowiązek płacenia części ich premij. — W Anglii Chamberlain chciał robotników zachęcać do ubezpieczenia przez ustawę, zapewniającą każdemu robotnikowi, który, przed ukończeniem 25 roku życia, złoży w kasie oszczędności pięć funtów szterlingów, a następnie corocznie składać będzie jeden funt szterl., od 65 roku życia dożywotnią rentę, wypłacaną przez kasę oszczędności w wysokości 5 shillingów tygodniowo. Projekt ten nie przyszedł do skutku, natomiast uchwalono teraz w parlamencie angielskim ustawę, przyznającą robotnikom bez wszelkich z ich strony świadczeń, rentę starości, 5 shillingów tygodniowo, ale dopiero od 70 roku życia, i to pod warunkiem, jeśli w poprzedzających ten wiek pięciu latach nie byli utrzymywani, ani wspierani z funduszów publicznych i nie dopuścili się żadnych wykroczeń, ani nadużyć.

Która z przyjętych zasad jest stosowniejszą i praktyczniejszą, trudno dziś jeszcze wobec braku doświadczeń osądzić. — Można różne zająć stanowisko, z którego projekta osądzić należy: i stanowisko skarbu państwa, ubezpieczonych (robotników i urzędników) i pracodawców. — W Austryi uchwalono dotychczas tylko ustawę o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, ale dotychczas słychać wiele żalów i utyskiwań, aniżeli głosów zadowolenia, i to zanim jeszcze ustawa wogóle weszła w życie. Żalą się na tę ustawę zarówno pracodawcy-przedsiębiorcy, jak podlegający ubezpieczeniu urzędnicy. Pracodawcy nie są zadowoleni, ponieważ ustawa nakłada na nich obowiązek opłacania znacznej części premij całego personalu i obciąża ich budżet wydatków sumą wcale pokaźną. Są to żale zupełnie zrozumiałe i naturalne, chociaż nie ulega wątpliwości, że przedsiębiorcy odbiją sobie ten wydatek na podwyższeniu cen, tak, że ostatecznie nie oni, lecz publiczność kupująca opłacać będzie ten nowy wydatek przedsiębiorców. Dziwniejszem jest jednakże i zastanawiać musi wielkie niezadowolenie w szerokich masach urzędników prywatnych z nowej ustawy, która tylko dla nich i w ich interesie została uchwalona. Odbywają się tutaj wciąż zgromadzenia urzędników, prywatnych, krytykujących ustawę, a nawet żądających, aby wcale nie weszła w życie lub aby wpierw uległa gruntownej zmianie przez uchwalenie noweli.

Niezadowolenie wywołane tą ustawą ma przyczyny dwojakie. Przedewszystkiem ubezpieczenie jest za drogie. Państwo bardzo tanim kosztem wystąpiło tu w roli dobroczyńcy i opiekuna społecznego: nałożyło cały ciężar ubezpieczenia w jednej części na przedsiębiorców, a w drugiej na personal urzędniczy, samo zaś przyczynia się wprost śmiesznie małą ryczałtową kwotą 100.000 kor. do kosztów administracyi. Jeśli państwo ma dla ubezpieczenia robotników przeznaczyć z górą kwotę 100 milionów, a drugie tyle może dla drobnych rękodzielników i rolników, to byłoby tylko rzeczą słuszności, gdyby także do ubezpieczenia urzędników prywatnych odpowiednią sumą się przyczyniło. Urzędnicy prywatni muszą dziś, pomimo, że od przedsiębiorcy część premii się ściąga, tyle płacić, że korzyść nie stoi w stosunku do ofiar materyalnych, tembardziej, że z dzisiejszej generacyi nie wielu z dobrodziejstw tego ubezpieczenia skorzysta. Niezadowolenie zostało jeszcze zwiększone przez rozporządzenie wykonawcze, wydane dodatkowo do ustawy. Jest ono pełne sprzeczności i niejasności i pozostawia dalej niepewność: kto właściwie podlega tej ustawie. Jako główne kryterya obowiązku ubezpieczenia oznacza się: 1) Posada w służbie prywatnej albo publicznej; 2) wiek życia między 18 a 55 rokiem; 3) roczna pensya przenosząca 600 kor. u jednego i tego samego pracodawcy, wypłacana miesięcznie; 4) stanowisko służbowe, któremu albo przysługuje charakter urzędniczy, albo które wymaga pracy wyłącznie albo przeważnie umysłowej.

Już z tego wynika, jak trudno zdefiniować pojęcie personalu, podlegającego pod ustawę. W kupiectwie wielu jest pracujących także umysłowo, a nie pobierających miesięcznie płacy, a na odwrót wielu pobiera płacę miesięcznie, chociaż trudno powiedzieć, że pracują „przeważnie umysłowo“. Ta niejasność wywołuje już teraz liczne spory i spowoduje niewątpliwie wielką liczbę procesów. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że pierwsza ta ustawa ubezpieczenia na starość, uchwalona w Austryi, posiada wiele wad i wykazuje wielkie braki, wynikające z praktycznego doświadczenia w dotyczącej dziedzinie.

Mimo to nie można się zgodzić z żądaniem tych, którzy chcą zupełnego zniesienia ustawy. Wprowadza ona bądź co bądź zdrową zasadę społeczną ubezpieczenia siebie i rodziny na wypadek starości względnie śmierci. Ale im uciążliwsze są przepisy, im większe braki, tem naglejszą jest potrzeba naprawienia ustawy, od której uchwalenia wiele się zmieniło. Od tego czasu rząd postanowił wprowadzić ubezpieczenie robotników, oraz drobnych rękodzielników i włościan, przy znacznym udziale państwa, więc rodzaj powszechnego ubezpieczenia, z którego nie może i nie powinien wykluczyć urzędników prywatnych, przynajmniej najniższych kategoryj. Dzisiejsza ustawa postanawia, że urzędnicy, pobierający 7000 kor. rocznej pensyi, sami mają opłacać całą premię ubezpieczenia. Przedsiębiorcy płacą w części tylko za swych urzędników, niższe pobierających pensye, państwo zaś nic nie zrobiło dla tych urzędników, oprócz wniesienia ustawy do parlamentu. Naturalnie nikt nie żąda, aby państwo opłacało np. premie za dyrektorów bankowych, ale tak samo, jak państwo poczuwa się do słusznego obowiązku zabezpieczenia starości robotników i drobnych „samodzielnych“ — powinno także analogicznie postąpić wobec „drobnych urzędników“ prywatnych.

Obrady nad zapowiedzianą w jesieni ustawą o ubezpieczeniu powinny dać sposobność do zreformowania także ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Sz.

Z wielkiej wystawy franko-brytyjskiej.

II.

Londyn w lipcu.

(Przechadzka po wystawie. — Hala maszyn. — Sztuka francuska i angielska. — Wystawa miasta Paryża. — Pawilon poświęcony działalności kobiecej. — Wychowanie i szkolnictwo. — Stadyum dla igrzysk olimpijskich.)

Dziś, kiedy wszystkie roboty już ukończono, przechadzka po polach wystawowych jest prawdziwą przyjemnością. Zamiłowany w swoim Hyde-Parku i ogrodach miejskich, mieszkaniec Londynu przeniósł na wystawę trawniki i gazony z kwiatami. Na takiem tle zbudował „białe miasto“ pawilonów, które, zwłaszcza przy wieczornem oświetleniu, sprawia czarujące wrażenie.

Spora część „white City“ poświęcona wystawie przemysłowej, która nie pociąga może oka żądnego wrażeń laika, lecz daje fachowcom sposobność do studyów.

Przemysł fabryczny angielski ma kilka pawilonów, najokazalej jednak przedstawia się hala maszyn. Nigdzie dotychczas nie spotkano takiego pięknego kompletu urządzeń kuźni i odlewarni, przyrządów i części składowych maszyny parowej i najnowszej konstrukcyi młynów parowych, jak w tej olbrzymiej hali, zbudowanej na przestrzeni 300.000 stóp kwadratowych. Oko laika zatrzymuje się z prawdziwą rozkoszą przy prześlicznie wykonanych modelach okrętów pocztowych, pasażerskich i wojennych, które uchodzą słusznie za ostatni wyraz techniki budowlanej i maszynowej. Fabryki armat obok dział i pocisków przedstawiają zarazem rozmiary dokonanej szkody i dają wyobrażenie o sile kuli armatniej. W sąsiedztwie dział maszynowy francuski, reprezentowany najlepiej przez koleje żelazne, modele lokomotyw i wagonów najnowszych systemów.

W pawilonach sztuki stosowanej i dekoracyjnej znowu nasuwa się porównanie. Francuzi, jak wiadomo, nie stworzyli właściwie rodzimej sztuki stosowanej, a ich przemysł artystyczny jest raczej wytworem wrodzonego zmysłu i poczucia artystycznego, niż świadomej dążności do upiększania codziennego otoczenia swego motywami własnej sztuki. Anglik natomiast poszedł daleko tam, gdzie łączy „utile cum dulci“. Z natury swej „domator“, uprawiający życie rodzinne i uznający konieczność pewnych wygód, wystawia modele wykwintnych i na codzienny użytek obliczonych domków lub mieszkań i stara się zarazem urządzenie i umeblowanie zastosować do gustu i potrzeb dzisiejszych. Interesująco przedstawia się modelami ilustrowany rozwój architektury domowej i historycznie zestawione style urządzeń wewnętrznych. — W kolejnym porządku meble ze stylu Jakóba, Karoliny, królowej Anny, Jerzego aż do stylu królowej Wiktoryi i dzisiejszych urządzeń o charakterze więcej międzynarodowym. Dalej wyroby jubilerskie, złote i srebrne, te zwłaszcza ciekawe, w których dostrzegamy specyalne cechy sztuki narodowej, czy francuskiej czy angielskiej.

Na polu sztuk pięknych tryumf należy się bezwarunkowo Francyi, zarówno pod względem malarstwa, jak rzeźby. Wystawiono wogóle dzieł nie wiele, wyznać jednak trzeba, że tak ze strony angielskiej, jak i francuskiej, dokonano gustownego wyboru. Sztuka angielska, której wystawą zajęła się „Royal Academy“, posiada ogółem więcej dzieł, niż angielska, co sobie naturalnie i fizycznemi trudnościami przewozu tłomaczyć należy. Dziwnie charakterystycznie uderza jakby umyślnie ukochany motyw dawniejszej sztuki angielskiej: dzieci i psy. Dowodem finezyi i dobrego smaku jest pawilon Ludwika XV, używany dla przyjęcia prezydenta republiki i członków rządu francuskiego.

W osobnym pawilonie nagromadzono modele i tablice graficzne, odnoszące się do rozwoju ekonomii socyalnej, a zarazem do hygieny i ćwiczeń fizycznych. O ile Anglicy na polu ćwiczeń i sportu wyprzedzają oczywiście wszystkie inne narody Europy, o tyle bardzo pięknemi rezultatami poszczycić się może francuska akcya na polu kooperatywy tak pod względem produkcyi, jak i podziału pracy związkowej.

Jeszcze raz powracamy do wystawy francuskiej, wstępując do pięknego pawilonu miasta Paryża. Miasto Paryż ze słuszną dumą chciało wystąpić jako wystawca samodzielny i kosztem przeszło pół miliona franków wyposażyło ten pawilon modelami i reprodukcyami najpiękniejszych swych placów i budynków, obrazami z parków i ogrodów publicznych, mapami historycznemi, słowem wszystkiemi środkami pomocniczemi, służącemi do wyrobienia pojęcia o rozwoju i piękności „stolicy świata“.

Osobny budynek poświęcono wystawie pracy kobiety angielskiej. Obok pewnych gałęzi przemysłu domowego, w którym celują kobiety całego świata, szczególnie interesująco przedstawia się obraz pracy społecznej, w której udział bierze kobieta angielska. Ktokolwiek zajmował się instytucyami socyalnemi Anglii, musiał się na każdym kroku spotykać z tą niesłychaną ofiarnością i bezinteresownością, jaką się odznacza bądź to bogata filantropka angielska, bądź pracowniczka społeczna, zszeregowana w armii działaczy z dnia na dzień coraz wytrwalej walczących z nędzą moralną i fizyczną bogatego państwa brytyjskiego. Model nowoczesnego szpitala daje wyobrażenie, czem jest znana „nurse“, pielęgnująca chorych po domach i szpitalach. Na ulicach Londynu spotyka się często ten typ kobiet, ubranych zawsze skromnie, czarno, z białemi kokardami.

Na szczególną uwagę zasługuje dział wychowania i szkolnictwa angielskiego. Wiadomo, jaką przewodnią rolę odgrywa dziś szkoła angielska przez swoją swobodę i celowość zarazem, jaką jest siła narodu angielskiego przez zrozumienie potrzeb szkoły i przyznanie jej naczelnego miejsca w życiu narodowem. Pod wpływem nowego ruchu na polu pedagogii, pod wpływem postępowych szkół amerykańskich, Anglia w ostatnich latach dwudziestu stworzyła kilka nowych typów szkolnych i posiada dziś kilkadziesiąt szkół, mogących śmiało służyć za wzór pod względem metody i środków stosowanych, jak i pod względem ducha w tych szkołach panującego. Wystawa w pawilonie szkolnym daje sposobność zapoznania się z pewnemi nowoczesnemi metodami i ze szczęśliwemi pomysłami, służącemi do zrealizowania teoryi pedagogicznych. Wszędzie więc widać potężny tryumf metody rysunkowej, stosowanej niemal w każdym przedmiocie. Rysowanie i szkicowanie metodą nowożytną, skoordynowane znakomicie z praktycznemi ćwiczeniami w warsztatach i laboratoryach szkolnych, wyposażonych bogato, stało się niemal rozwiązaniem kwestyi, jak nauki ścisłe i nauki przyrodnicze w szkole winny być traktowane. Gdybyż kraj nasz mógł się poszczycić bodaj jedną taką niższą szkołą przemysłową (polytechnic school), jakich jest kilkanaście w Londynie, gdybyż bodaj część posiadać z tego, czem rozporządzają przepyszne szkoły przemysłowe w Manchester! W obecnej chwili, gdy w kraju naszym reforma szkolna jest na porządku dziennym, zapoznanie się ze zdobyczami szkolnictwa angielskiego jest bardzo pożądane. Jest nadzieja, że część z wystawionych obecnie w Londynie przedmiotów, będziemy w zimie bieżącego roku oglądali w naszym kraju. Na wystosowane w tym celu zapytanie ze strony galicyjskiej krajowej Rady szkolnej, zarząd szkolnego działu wystawowego odpowiedział najuprzejmiej oświadczając gotowość przesłania wybranych przedmiotów zupełnie bezinteresownie.

Ten szkic pobieżny nie może jeszcze dać wyobrażenia o ogromie wystawy londyńskiej. Jeśli się zważy, że na przestrzeni około 20 mil angielskich zbudowano około 300 mniejszych i większych budynków wystawowych, że wystawcami był rząd, wielkie towarzystwa akcyjne i firmy prywatne, że praca na gruntach wystawowych trwała 2 lata, że zwiedza wystawę codziennie do 20.000 ciekawych — zrozumieć łatwo, że tomy całe opisywać ją będą. Dla nas interesujące będą przedewszystkiem te działy, z których się możemy uczyć i dla tego celu poznanie tej wystawy jest rzeczą wskazaną.

I tej wystawie, jak każdej innej, towarzyszą rozliczne urządzenia służące do zabawy i rozrywki. Na olbrzymich przestrzeniach odbywają się obecnie zainaugurowane w obecności króla igrzyska olimpijskie. Po Atenach (1896), Paryżu (1900) i St. Louis (1904), jest to czwarta międzynarodowa olimpiada. Stadyum na ten cel zbudowane z trybunami dookoła i areną we środku co do obszaru dorównuje starożytnemu rzymskiemu „Circus Maximus“ i ma pomieszczenie dla około stu tysięcy widzów. Po biegach i zapasach atletycznych, cały Londyn wyczekuje obecnie (24 b. m.) „wyścigów maratońskich“ mających się rozegrać przez Windsor, Eton, Harrow i Willesden na przestrzeni 26 mil angielskich. Dla zakochanego i żyjącego w sporcie Anglika, obecne tygodnie zapasów olimpijskich są największą atrakcyą.

*

Kronika.

Kraków, 28 lipca.

Pogoda! Rzecz prawie niezwykła w tym, dobiegającym końcu miesiącu. Wczorajszy cały dzień obszedł się bez deszczu i dzisiaj również od wczesnego ranka horyzont nie zasłonięty ani jedną chmurką, cieszy nas najpiękniejszą, jaką sobie można wyobrazić, słoneczną pogodą.

Upał prawdziwie lipcowy, gdyż w południe w słońcu doszedł termometr do 32 stopni C. Potęgę promieni słońca znać na każdym kroku, miasto przedwczoraj jeszcze tonące w wodzie i błocie, dzisiaj suche zupełnie, plantacye, jakby w nowej szacie wiośnianej, błonia schną, jak pod bibułą. Osoby, które już zrezygnowały z wyjazdów do kąpiel lub do letnisk, na nowo pakują, rozpakowane już kufry i kosze, zapowiadają się różne festyny po parkach i dalsze wycieczki towarzyskie, wszyscy odżyli.

Z tej drugi dzień dopiero trwającej pogody w gorączkowy sposób korzystają rolnicy okolic Krakowa, którzy pragną ocalić resztę niezniszczonych plonów rolnych.

Oczekiwana, jak zbawienie pogoda, przyszła nareszcie!

Z Rady artystycznej. Wczoraj odbyło się posiedzenie „Rady artystycznej“ magistratu pod przewodnictwem prezydenta dra J. Lea. Rada przychyliła się do wniosku magistratu i zatwierdziła fasadę domu p. Pollerowej przy ulicy Szpitalnej, wyrażając życzenie, by projektodawca nowego budynku zachował starą bramę, która miała uledz zburzeniu, w przebudować się mającym domu.

W końcu Rada oświadczyła się za odrzuceniem projektowanego cokółu koło pomnika ś. p. M. Bałuckiego.

Nowe bruki i kanały w mieście. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Komisya zatwierdziła budowę nowych chodników betonowych na ulicy Gazowej, na placu Matejki, po prawej stronie ulicy Dietla aż do ulicy św. Sebastyana, oraz w ulicy Skałecznej po klasztor OO. Paulinów.

Następnie uchwaliła komisya budowę kanału, łączącego stary teatr z placem Szczepańskim, oraz budowę kanałów w ulicy Trzeciego Maja i Wenecyi pod warunkiem pewnych świadczeń dla gminy przez strony interesowane. W końcu przyjęła sekcya projekt odwodnienia i uporządkowania drogi od rogatki mogilskiej do cmentarza i obradowała nad sprawą badania dobroci cementu i innych materyałów budowlanych, oraz nad sprawą „smołowania“ nowej drogi dla pieszych wzdłuż gościńca przez Błonia; uchwalono też wykonać na próbę pokrycie części toru jezdnego na jednym z najruchliwszych punktów miasta materyałem budowlanym, t. zw. „bazaltoidem“.

Z teatru miejskiego. Z powodu niedyspozycyi p. Laymana dziś we wtorek w miejsce zapowiedzianej operetki „Mąż trzech żon“, daną będzie po raz siódmy operetka Strausa „Czar walca“. Jutro „Czar walca“ po raz ósmy; we czwartek „Trubadur“ (z p. Muszyńskim), w piątek i sobotę „Czar walca“.

Kurs hafciarski w Krakowie. Dziś otwarty został w salach Muzeum przemysłowego w Krakowie 6 tygodniowy kurs hafciarski. Na kurs ten przyjęto 36 uczenic, mimo że projektowane było przyjęcie tylko 18.

Kilka firm krakowskich użyczyło kilkunastu specyalnych maszyn do haftowania i szycia bielizny, przy pomocy których udzielaną jest nauka hafciarstwa ozdobnego i szycia, oraz kroju bielizny. Nauki hafciarstwa udzielają pp. Piętkowie, nauki kroju bielizny p. Zabielska. Jak wiadomo kurs ten powstał z inicyatywy dyrekcyi Muzeum przemysłowego w Krakowie przy finansowej pomocy gminy m. Krakowa, kraju, rządu i krakowskiej Izby handlowej. Po skończeniu kursu urządzoną zostanie w salach Muzeum wystawa robót wykonanych na kursie.

Ucieczka więźnia. W więzieniu śledczem sądu karnego w Krakowie przebywał od kilku miesięcy niejaki Wadysław Czernek, rodem z Podgórza, który miał we wrześniu b. r. stanąć przed ławą przysięgłych pod zarzutem kradzieży nałogowej. Wczoraj po południu Czernek, przeprowadzany z sądu podgórskiego do Krakowa, gdzie był także przesłuchiwany, wyrwał się na ulicy dwom prowadzącym go dozorcom i zbiegł. Pogoń dozorców pozostała bezskuteczną i Czerneka dotąd nie schwytano.

Usiłowane samobójstwo. Dziś w nocy około godziny 3 T. S., licząca lat 41, żona właściciela kawiarni w Krakowie, usiłowała odebrać sobie życie, zażywszy sporą dozę rozczynu fosforu. Wezwane pogotowie ratunkowe po zastosowaniu pierwszych środków zaradczych przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza, gdzie przedsięwzięto środki ratunkowe. Stan chorej bardzo groźny.

Przejechanie. Dziś przed południem żołnierz policyjny przyprowadził na stacyę ratunkową 41-letnią wyrobnicę Sarę Lipschütz, która nie zauważywszy nadjeżdżającego wozu, została przez niego wywrócona na ziemię i odniosła obrażenia na całem ciele. Opatrzyło ją pogotowie ratunkowe.

Z kroniki policyjnej. Za kradzież wędlin z wędliniarni p. Żychowicza przy ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu i mięso z jatki p. Chachlowskiego, aresztowała podgórska ekspozytura policyi 48-letnią Maryę Rogowską z Krakowa.

Dalej aresztowała podgórska ekspozytura policyi Jakóba Kamila ze Sołotwiny, zuchwałego żebraka, który wszedszy do domu modlitwy w Podgórzu, rozpoczął żebraninę. Wezwaniu służącego, aby opuścił dom modlitwy, nietylko nie uczynił zadość, lecz rzucił się na niego i ciężko go pobił i pokaleczył.

Z kraju.

Poświęcenie kościoła. Z Rabki piszą nam: W niedzielę dnia 26 b. m. odbyło się tu poświęcenie nowego kościoła, dopełnione przez ks. dziekana z Makowa w asyście licznego duchowieństwa. W uroczystości otwarcia nowego kościoła brała udział miejscowa straż ogniowa i tłumy okolicznego ludu. Nowy kościół murowany, w stylu gotyckim, podług projektu architekta, radcy bud. Odrzywolskiego, jest dziełem pod każdym względem pięknem. Kościół ten stanął ze składek parafian, którzy przez kilka lat składali pieniądze, administrowane przez miejscowego proboszcza, ks. Życha. Niektóre z przedmiotów kościelnych pochodzą z darów prywatnych osób.

Mimo, że nowy, obszerny kościół wystarczy zupełnie dla wszystkich parafian, stary kościołek drewniany, stojący naprzeciw nowego, zostanie utrzymany, w myśl żądań konserwatorów, upatrujących w nim zabytek architektoniczny i historyczny.

Gorlice, 27 lipca. (Z magistratu. — Wieczór humorystyczny. — Ze „Sokoła„. — Festyn.)

Odwieczne fluktuacye w naszej Radzie miejskiej nie ustają nawet podczas feryj magistrackich. — Świeżo wybuchł konflikt między magistratem a wybraną z łona Rady komisyą szkontrującą. Mianowicie w sobotę 25 b. m. wniósł radny i członek komisyi szkontrującej p. Tokarski do magistratu uwiadomienie, iż dziś dnia 27 b. m. komisya odbędzie szkontrum w kasie, przy czem obecność obydwóch urzędników kasowych jest konieczną. Wskutek tego burmistrz zwołał bezzwłocznie posiedzenie magistratu, na którem uchwalono zawieszenie w urzędowaniu p. Tokarskiego w charakterze członka komisyi szkontrującej, a to z powodu jego osobistej nieprzyjaźni do jednego z urzędników kasowych w magistracie. — Abstrahując od kwestyi kompetencyi magistratu w tej sprawie, zaznaczyć należy, iż inni członkowie komisyi szkontrującej interpretują uchwałę magistratu jako akt stronniczości z podkładem osobistym ze strony burmistrza, a niektórzy trwają w zamiarze zrezygnowania z tego powodu ze swych godności członków komisyi szkontrującej, co w uwzględnieniu zgłoszonej już rezygnacyi radnego p. inż. Bartoszyńskiego, zapowiada nowy huczek na najbliższem posiedzeniu Rady.

W niedzielę 26 b. m. odbył się w sali „Sokoła“ wieczór humorystyczny artysty lwowskiego teatru miejskiego, p. Henryka Czakiego, który w przejeździe do Poznania, dokąd został zaangażowany, dał u nas jedno przedstawienie. Na program złożyły się monologi, które publiczność ubawiły.

Dnia 2 sierpnia odbędzie się festyn w parku, urządzony staraniem i na dochód tutejszego „Sokoła“. Zarówno interesujący program jak i cel zabawy każą się spodziewać, że publiczność miejscowa i okoliczna weźmie tłumny udział we festynie i zabawie tanecznej.

Na dochód ochronki w Gliniku Maryampolskim odbędzie się w niedzielę 9 sierpnia zabawa ogrodowa, urządzona przez personal kolonii fabrycznej galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego, w maryampolskim „parku Wincentego Pola“.

Chorostków, 26 lipca. (Poświęcenie kamienia węgielnego pod sokolnię.)

Jeszcze w roku bieżącym stanie w Chorostkowie nowa sokolnia, której potrzebę od dłuższego czasu nader dotkliwie odczuwaliśmy. Dnia 18 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod piątrowy gmach, który stanie obok kościoła rzymsko-katolickiego, w środku miasta. Na tę rzadką, jak na naszych kresach uroczystość, zjechali się delegaci gniazd okolicznych, delegat Macierzy lwowskiej w osobie dra Witwickiego i poseł Cielecki. Przed poświęceniem odbyła sie msza polowa, o godzinie 10 wyruszył wspaniały pochód na miejsce budowy. Ks. Wyczesany wygłosił patryotyczną przemowę i dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, poczem przemówili kolejno dr Witwicki, Artur Cielecki, ordynat hr. Siemieński i prezes gniazda Liskowacki. Wieczorem odbyło się przedstawienie w lokalach hr. Siemieńskiego. — Odegrano sztuczkę „Dziesiąty pawilon“. Uroczystości takiej dawno Chorostków nie pamięta. W końcu należy podnieść ofiarność ordynata hr. Siemieńskiego, który darował plac pod budowę.

Smiertelna bójka cyganów. Piszą nam z Frydka-Mistka (na Śląsku) pod d. 27 b. m.: Podczas dzisiejszego targu głównego, który się tu odbywa co sześć tygodni, przyszło do krwawych zajść. Mianowicie dwie grupy cygańskie, które jeżdżą z jarmarku na jarmark i dają przedstawienia akrobatyczne i handlują czem się tylko da (tutaj — końmi), pokłóciły się. Z placu targowego, na którym kłótnia powstała, powaśnieni udali się do gospody Kokosza na Starem Mieście. Tam kłótnia przemieniła się w krwawą bójkę. Zaczęto się kłuć nożami, poczem dały się słyszeć gęste strzały rewolwerowe. Wedle opowiadań właściciela gospody, dano strzałów siedmnaście. Czterech cyganów straciło życie w tej bójce, a mianowicie: J. Krauss (lat 26), jego brat młodszy i dwóch braci Nowych, Jan i Jakób. Sześciu cyganów odniosło ciężkie rany; zabrano ich do szpitala. Zanim nadbiegła policya i żandarmerya z miasta, grupy cyganów, około 10 osób, zdołały uratować się ucieczką przez rzekę Ostrawicę. Żandarmerya w pogoni aresztowała tylko jednego. Pozostawione na miejscu wozy cyganów, na których znaleziono broń palną i całą masę rzeczy prawdopodobnie skradzionych, odstawiono do sądu; na wozach znajdowały się także kobiety i dzieci, które również odstawiono do sądu.

Echa zakażenia nosaciną. Z Czerniowiec donoszą: Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło otwarcie zakładu badania środków spożywczych i przeprowadzenie w nim desinfekcyi.

W stanie zdrowia prosektora dra Fr. Luckscha, bawiącego obecnie — jak wiadomo — w szpitalu infekcyjnym w Wiedniu, nie nastąpiła żadna komplikacya, prawdopodobnie jednak przed upływem 3-miesięcznego okresu obserwacyjnego z szpitala wypuszczony nie będzie.

Powołany przez wydział krajowy asystent prof. dra Weichselbauma w Wiedniu, dr Jakób Erdheim, który jako zastępca chorego prosektora dr. Luckscha tymczasowo objąć ma kierownictwo prosektury i laboratoryum bakteryologicznego w tutejszym szpitalu krajowym, przybył już do Czerniowiec.

Brody, 27 lipca. (Uczelnia. Walne zgromadzenie T. S. L.). Przy czytelni im. Goldmana urządził wydział uczelnię przez czas feryj szkolnych dla uczniów gimnazyalnych, mających poprawkę z jakiegoś przedmiotu. Na koszt Towarzystwa tego przyjęto uczniów klas wyższych, którzy ich przygotowują. Rada powiatowa udzieliła na ten cel subwencyę w kwocie 50 koron.

W ostatnich dniach odbyło się walne zgromadzenie T. S. L. Po przyjęciu sprawozdania przeprowadzono wybory wydziału. Prezesem wybrano notaryusza p. Holuba, zastępcą ks. Krausa, sekretarzem p. Peresowskiego, skarbnikiem p. Sowińskiego. W końcu podziękowano ustępującej przewodniczącej p. Spomorskiej za uczciwą pracę około rozwoju Towarzystwa.

Ze świata.

Wycieczka polska w Pradze. Wycieczka polska z Królestwa doznaje w dalszym ciągu w Pradze wprost owacyjnej gościnności. Na prawdziwą ucztę zbratania zamienił się bankiet, dany przez Czechów na cześć tej wycieczki w niedzielę wieczorem na wyspie zofijskiej. Oprócz wymienionych już w telegramach, przemawiali podczas tej uczty wiceburmistrzowie Sztych i Jirousek, hr. Plater, redaktor Dunin, pani Surzycka, generał Chrzanowski, Hlawaczek i dyrektor Prohaska. Pani Surzycka, wspomniawszy o nienawiści, jaką pałał Bismarck do kobiet polskich, wyraziła życzenie, ażeby w walce z przewagą wroga połączyły się ściślej także kobiety polskie i czeskie. Generał Chrzanowski podniósł zasługi Czechów na polu szkolnictwa i oświaty ludowej i wzniósł toast na cześć „Matice skolskiej“. Ogromny obustronny zapał wywołała mowa sekretarza Hlawaczka, wygłoszona po polsku, który zapowiedział odwiedziny Czechów w Warszawie. Nazajutrz w poniedziałek goście polscy zwiedzili wystawę. W bramie powitał ich prezes Izby handlowej Rziwnacz na czele całego sztabu urzędników wystawy. Na jego mowę powitalną odpowiedział przemysłowiec warszawski p. Gasparski, podnosząc rozwój i zdobycze Czechów na polu przemysłu i handlu. Tak na wystawie jak i na ulicach spotykają Polaków co chwila serdeczne owacye.

Z Pragi telegrafują:

Na bankiecie na wyspie Zofince, danym na cześć członków wycieczki z Warszawy, na wniosek wiceburmistrza uchwalono wysłać depesze do Henryka Sienkiewicza i Wład. Mickiewicza.

„Nar. Listy“ zamieszczają list b. ministra francuskiego z czasów Napoleona, hr. Olivier'a, pisany do p. Skarzyńskiego, który wraz z wycieczką polską bawi w Pradze. Olivier pisze między innemi: Słowianie są naturalnymi sojusznikami Francuzów, gdyż podobnie jak Francuzi, stawiają ideały narodowe wyżej, niż materyalne. Ani Słowianie, ani Francuzi nie mieliby odwagi do tak brutalnych aktów wobec Polaków, jak w Poznańskiem Prusacy.

Z Warszawy (Edward Reszke. Powódź. Pożar. Z sądów.)

Bawi w Warszawie Edward Reszke. Znakomity artysta przebywać będzie w kraju czas dłuższy. — Pobyt ten może mieć bardzo doniosłe znaczenie dla warszawskiego instytutu muzycznego, nowy bowiem zarząd konserwatoryum, z Paderewskim na czele, pragnie skorzystać z dłuższego przebywania w Warszawie Edwarda Reszkego i zaprosić słynnego śpiewaka do objęcia w konserwatoryum warszawskiem klasy śpiewu.

Wczoraj w południe poziom Wisły w Warszawie zrównał się z bulwarami i przy lada podmuchu wiatru fale biły daleko na brzeg, zalewając bruk aż do szkarp zjazdu. Na przystani parowców rządowych otrzymano w południe depeszę, iż poziom wody pod Zawichostem od wczoraj jeszcze się podniósł o 0·5 sążnia. Z pod Korczyna sygnalizują, iż powódź tam zaledwo o 13 centymetrów jest mniejsza od maximum od wielu lat notowanego. Powodzi pod Warszawą spodziewać się należy lada chwila. Jak zwykle, zacznie się ona na powiślu od wezbrania kanałów. Po południu policya z zagrożonych domów zaczęła usuwać mieszkańców i ustawiła posterunki nad brzegiem i przygotowała mnóstwo łodzi ratunkowych. Na wszelki wypadek przygotowano również kilka parowców. Z Sandomierza donoszą, że stan wody na Wiśle wynosi 2·08; woda coraz więcej przybiera. W nizinie Koprzywnickiej wały przerwane.

Groźny pożar powstał onegdaj na ulicy Czerniakowskiej w realności p. Ejnfelda. Zgorzały zabudowania drewniane. Szkody wynoszą 15.000 rb.

Przed kilku dniami warszawski sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Ant. Gutkowskiego, Stan. Dębińskiego i Jana Kwiatkowskiego za udział w szeregu napadów bandyckich w lubelskiem. Wszystkim skazanym na śmierć karę tę złagodzono na 16-letnie roboty ciężkie.

Wczoraj warszawski sąd wojenny rozpoczął sądzenie sprawy kilku osób oskarżonych o należenie do łódzkiej organizacyi S. D., mianowicie: Stasławy Goldmanówny, Wawrzyńca Bekrycha, Feliksa Ratkowskiego, Józefa Hofmana, Hugona Koschka, Edmunda Giebartowskiego i Augusta Rauwiszera. Z pośród siedmiu oskarżonych dwoje Goldmanówna i Rauwiszer nie stawiło się do sądu z powodu choroby, skutkiem czego sprawę odłożono do czasu wyzdrowienia pomienionych podsądnych.

Straszny wypadek. Z Warszawy donoszą pod datą wczorajszą: Wczoraj w południe na przystanku Drewnica, kolei petersburskiej, wydarzył się straszny wypadek. Gdy pociąg osobowy z Warszawy wjechał na stacyę, gdzie oczekiwało na niego sporo letników, nagle z przeciwej strony wbiegł pociąg towarowy na drugą linię i przejechał dwie stojące na szynach panienki: Gedroycównę i Zalewską. Stało się to w oczach wszystkich podróżnych i owych oczekujących na peronie osób. To też wrażenie było okropne, rozległy się płacze, spazmy, kilka osób zemdlało. — Jedna z ofiar poniosła śmierć na miejscu, druga zaś, która spostrzegła nadjeżdżający pociąg i usiłowała uciec z linii, uderzona buforem, upadła na szynę i uległa obcięciu nogi, oraz ciężkiemu zranieniu głowy i boku. Opatrzył ją doraźnie lekarz, jadący w pociągu, poczem nieszczęśliwą, dającą słabe znaki życia, odwieziono do szpitala do Wołomina, gdzie niebawem umarła.

Z Łodzi donoszą pod datą wczorajszą: Dziś w nocy bandyci napadli przy ulicy Małej na p. Oska-

ra Juljusa i pod groźbą rewolwerów odebrali mu wszystkie pieniądze.

Policya śledcza ujęła Antoniego Bindera, Andrzeja Hajczuka i Wład. Barańskiego, którzy w grudniu 1906 r., podczas pamiętnych walk bratobójczych, zabili przy ulicy Wodnej Kazimierza Hirszfelda, jego narzeczoną Stanisławę Bernatowiczównę i Józefa Cieleckiego, oraz zranili jeszcze dwie osoby.

Pomnik Kraszewskiego. W gronie stałych mieszkańców, jak i licznie przybyłych do Druskienik na Litwie kuracyuszów, powstała myśl wystawienia pomnika śp. J. I. Kraszewskiemu, który swego czasu stale odwiedzał tutejsze zdrojowisko i wiele prac swoich powieściowych tu napisał. Inicyatorowie rozpoczęli już kroki o pozwolenie u właściwej władzy.

Płócienne bluzy w wojsku. Najwyższem rozporządzeniem pozwolono wszelkim oddziałom pieszym armii austro-węgierskiej nosić w czasie upałów płócienne bluzy letnie, koloru popielatego z wykładanemi kołnierzami. Rozporządzenie to dotyczy tak oficerów, jak i żołnierzy.

Profesorem zwyczajnym uniwersytetu lwowskiego mianowany został — jak „Wiener Ztg" ogłasza — prof. dr Tytus Myszkowski.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We środę: „Czar walca".
We czwartek: „Trubadur" (występ p. Muszyńskiego)
W piątek: „Czar walca".
W sobotę: „Czar walca".
W niedzielę o godzinie 3½ po południu na dochód członków chóru: „Wesoła wdówka"; wieczór: „Opowieści Hoffmana.
W poniedziałek: „Czar walca".

Z kalendarza. We środę 29 lipca: Marty, Felika i Olawa kr. m.; we czwartek 30 lipca: Abdona i Julity mm.; w piątek 31 lipca: Ignacego Loyoli i Heleny m.

Wschód słońca 28 lipca o godz. 4 m. 8, zachód o g. 7 m 29; długość dnia 15 godzin min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 lipca termometr doszedł od 15·9 do 26·9 C.; barometr wahając się, szedł w górę.

Dnia 28 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 746·0 mm., termometru 18·4 C.; cisza.

Klęska powodzi.

Z nad Wisły i Rudawy. Zatem niebezpieczeństwo minęło i Kraków uniknął groźnej powodzi. Dzisiaj, gdyby kto przeszedł się po raz pierwszy przez miejsca, które dwa dni temu zalane były na pół metra wysoko, nie uwierzyłby, że tam mogła być woda. Wszystkie zarządzenia ratunkowe cofnięto, ściągnięto łodzie z Rudawy i Wisły, odwieziono na strażnice pomosty, kozły i deski. Wisła płynie wciąż wartkim prądem, brudna i spieniona, lecz opada prawie w oczach, zostawiając na brzegach ślad białawy z płynącej piany. Rudawa także opada i w południe zaczęła już wpływać do Wisły. Na błoniach, wyjąwszy dawnych stawów oficerskich, gdzie woda jeszcze stoi i skąd trzeba ją sprowadzić do Rudawy przekopami, wszędzie grunta prędko osychają. Park dra Jordana będzie wymagał po osuszeniu wielu i gruntownych odnowień i napraw.

O godzinie 12 w południe woda na Wiśle pod Krakowem wynosiła 1 m. 52 m. nad 0, to jest spadła od niedzieli o 1 m. 58 cm. i w dalszym ciągu spada po 10 cm. na godzinę.

(Koresp. „N. Reformy").

Gdów 27 lipca. Krytyczne dni powodzi nie ominęły naszego miasteczka. Raba wylała i zupełnie zniszczyła cały zbiór tegoroczny. Miasteczko było poważnie zagrożone i tylko dzięki energii naczelnika straży ogniowej p. Pieprzyka, który natychmiast zorganizował akcyę ratunkową, zdołaliśmy ujść wielkiego niebezpieczeństwa.

Gorlice, 27 lipca. W kilku wsiach okolicznych nastąpiło w sobotę 25 b. m. po południu gwałtowne wezbranie wody, spowodowane nagłem oberwaniem chmury wśród pogodnego dnia. I tak we wsi Bartne ulewa, trwająca zaledwie pół godziny, przybrała wprost rozmiary katastrofy. Woda wdarła się nagle do chat i zabudowań, w okamgnieniu zmiotła z powierzchni wszystko, co napotkała na drodze, porozrywała wiązadła zabudowań gospodarskich, porwała bydło, belki, zapasy w sąsiekach, cały plon zboża. Pod Bieczem wyłowiono z wody kołyskę i martwe już zwłoki dziecka, porwanego przez rozhukany żywioł. Zrozpaczeni chłopi, stojący wobec widma głodu, przybyli dziś do starostwa w Gorlicach z prośbą o pomoc. Szczegółowe daty, odnoszące się do rozmiarów katastrofy, dadzą się dopiero ustalić po zbadaniu na miejscu przez komisyę.

W Gorlicach w tym dniu około godziny 7 wieczorem cała niemal ludność została zaalarmowaną gwałtownym żywiołowym napływem wody, która w jednej chwili podniosła poziom rzeki pod mostem na wysokość 2 m. 40 cm., t. j. o 1 metr ponad poprzedni anormalny stan rzeki w tym dniu, zaś o 2 m. 20 cm. ponad stan normalny. W jednej chwili zalaną została cała płaska przestrzeń nadbrzeżna po obu stronach rzeki wzdłuż miasta, oraz ścieżki i boisko w parku. Nagłe natarcie wzburzonych fal na nadbrzeżne zabudowania spowodowało oderwanie się szkarpy pod budynkiem odlewarni metali p. Einhorna. Szkoda wynosi zwyż 400 kor., budynkowi nie grozi jednak poważniejsze niebezpieczeństwo. Już w nocy ze soboty na niedzielę woda „opłukawszy" brzegi, znacznie opadła, a po kilku godzinach rzeka powróciła do poprzedniego stanu, wczoraj zaś i dziś, przy pełnej pogodzie, zwolna nastaje stan normalny.

Z pod Babiej Góry pisze nasz korespondent: W okolicy Babiej Góry mamy bez przerwy od 21 lipca aż do dziś, tj. 26 lipca deszcz. Leje bezustanku i leje — narzekają górale i załamują ręce nad zniszczonemi plonami. Żyta, jęczmiona przywalone do ziemi i na wierzchu trawą porosły. Na szczęście zbóż tych niema tu wiele, a przeważa owies, który „hardo się trzyma", jakby sobie kpił ze słoty. W dolinach nad potokami woda stoi po kolana. Z ziemniaków, kapusty, ledwie wierzchołki widać. Gdzieniegdzie sterczą nawpół zgniłe, smukłe kopice siana i koniczu.

Z potoków górskich spływa gwałtownie woda i robi wyrwy, zamula łąki i pola. Rzeczka Bystra urosła do wielkości Dunajca pod Sączem. Że jednak jest znakomicie uregulowana, nie wylała nigdzie.

Najbardziej słota daje się we znaki bydłu. Nie można go długo na rzęsistym zimnym deszczu paść, ani też niemą czem hodować na obejściu. Brak zupełny podściółki. Takiej biedy najstarsi górale nie pamiętają. Rzecz bardzo charakterystyczna: w sobotę wieczorem podczas zachmurzonego nieba przebiegła nad okolicą Jordanowa burza z grzmotami i piorunami. Lunął ulewny deszcz, który trwał prawie noc całą.

Letnicy, których i tak w tej okolicy tego roku nie wiele, ogromnie narzekają na „psie czasy". — Cóżbo robić w takim Jordanowie, Makowie, Osielcu, Bystrej, gdy bezustannie deszcz pada.

Zauważyć trzeba, że w miasteczkach podgórskich straszna panuje drożyzna. Wędlin, jarzyn, owoców wcale dostać nie można, a jeśliby co można z tych rzeczy kupić, to na wagę złota. Z tego powodu korzystniej może zamieszkać w większych letniskach, gdzie się ma różne wygody, a wyżyć można za te same pieniądze, co tutaj.

Wydział powiatowy myślenicki nie wiele się troszczy o drogi, które tu są fatalne, bez rowów, z wybojami i kałużami. Obywatel Bystrej postarał się podobno o utworzenie w Bystrej przystanku kolejowego między Osielcem a Jordanowem, ale dotychczas tego przystanku nie ma. Ludność Bystrej i Sidziny z przestrzeni kilku mil, aż od granicy węgierskiej musi dostawiać drzewo aż do Osielca. Tak samo właściciel Bystrej musi odstawiać kamienie z obfitego swego kamieniołomu do Jordanowa lub Osielca. Przystanek w Bystrej byłby tedy bardzo wielkiem dobrodziejstwem dla okolicznych wsi. Również zaroiłaby się letnikami prześliczna dolina Bystrej, w kierunku ku Babiej Górze. Kr.

Przerwy w komunikacyi pocztowej. Dyrekcya poczt ogłasza, że z powodu zerwania mostu pod Prztyniem, komunikacya pocztowa z Kosowem i Kutami przez Kołomyję utrudniona. Na drodze pomiędzy Jasienowem górnym, Żabiem i Uścierykami komunikacya z powodu zerwanych mostów od wczoraj również przerwana. Komunikacya z Borynią również przerwana.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Rozszerzenie sieci telegraficznej.** Miejscowości Morszyn, Bolechów, Dolina i Kałusz otrzymają wskutek starań przez nie poczynionych połączenie z międzymiastową siecią telegraficzną. Miejscowości te będą połączone z jednej strony ze Stryjem, z drugiej zaś ze Stanisławowem, który już w roku bieżącym wcielony zostanie do linii telegraficznej Lwów-Czerniowce.

Budapeszt, 28 lipca. Pszenica na październik 11·15 do 11·16; żyto na październik 9·44 do 9·45; owies na październik 8·24 do 8·25; kukurydza na lipiec 0·— do 0·—, kukurydza na sierpień 7·53 do 7·54, kukurydza na maj 7·29 do 7·30; rzepak na sierpień 16·30 do 16·40.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie słabe; pochmurno.

Car i Fallières w Rewlu.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 25 lipca.)

Rewl. Francuska eskadra przybyła wczoraj rano do przylądka Dagerord u wstępu do zatoki Fińskiej. Powitał ją tu oddział torpedowców pod komendą kontradmirała Essena. O 3 po południu eskadra w towarzystwie rosyjskich torpedowców wpłynęła do portu, powitana 21 wystrzałami przez rosyjskie okręty wojenne. Po zarzuceniu kotwicy przez okręt, na którym jechał prezydent Fallières, „Standard" wysłał szalupę z rosyjskim ministrem marynarki Dikowem, który powitał Fallièresa imieniem cara, poczem obaj ze świtą odpłynęli do „Standardu". — Na „Standardzie", powitany przez cara, przemówił Fallières przed frontem kompanii honorowej, poczem, po przedstawieniach, odjechał z powrotem, a car go wkrótce rewizytował.

Jednogodzinna wizyta.

Rewl. Powitanie cara z Fallièresem na „Standarze" było bardzo serdeczne. Pobyt na „Standardzie" trwał 10 minut. Car zabawił na francuskim okręcie prezydenta „Verité" godzinę. Podczas tego ministrowie spraw zagranicznych Izwolskij i Pichon konferowali ze sobą.

Toasty.

Rewl. Na pokładzie jachtu „Standard" odbył się wczoraj wieczór obiad galowy, podczas którego car wzniósł następujący toast:

„Odczuwam żywą i rzeczywistą przyjemność, witając pana prezydenta na wodach rosyjskich. Przywiązuję wagę do tego, aby wyrazić panu serdeczne podziękowanie za odwiedziny, które cała Rosya uważa za nowy dowód szczerych węzłów niezmiennej przyjaźni, łączącej Rosyę z Francyą. Jestem przekonany, że pański pobyt wśród nas będzie miał ten skutek, iż węzły te jeszcze się zacieśnią i że na nowo się uwidoczni silna wola obu zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych krajów w spółzawodniczeniu przy utrzymaniu i wzmocnieniu pokoju światowego. Piję na zdrowie pana prezydenta, na sławę i pomyślność Francyi".

Prezydent Fallières odpowiedział:

„Wasza ces. Mość nie może wątpić o wielkiej radości, jaką sprawia prezydentowi republiki francuskiej przywiezienie Waszej ces. Mości serdecznego pozdrowienia Francyi. Wspominam także o Jej ces. Mości, której obecność przyczynia się do świetności tej uroczystej chwili. Dziękuję Waszej ces. Mości za słowa właśnie wypowiedziane. Jestem szczęśliwy, mogąc potwierdzić uczucia stałej i wiernej przyjaźni, łączącej oba nasze narody. Ten dla strzeżenia wspólnych interesów tak szczęśliwie zawarty sojusz jest uświęcony czasem. Jest on w Europie gwarancyą równowagi i będzie dalej trwał na szczęście Francyi i Rosyi. Jestem tak samo, jak Wasza Ces. Mość przekonany o tem, że nasze spotkanie na nowo wzmocni silną wolę obu zaprzyjaźnionych krajów w współzawodniczeniu około strzeżenia i wzmocnienia pokoju światowego. Wznoszę zdrowie Waszej Ces. Mości, Jej Ces. Mości, Cesarzowej-matki i całej rodziny carskiej, jakoteż na pomyślność Rosyi, przyjaciela i sojusznika Francyi".

Prezydent zabawił do pół do 11 wieczór na pokładzie „Standardu".

Głosy prasy.

Wiedeń. Dzienniki omawiają zjazd Fallières'a z carem w Rewlu i starają się jego znaczenie osłabić, twierdząc, że to zwykły akt uprzejmości

Petersburg. Dzienniki zamieszczają obszerne artykuły o zjeździe w Rewlu i zgodnie podnoszą, że zjazd jest zamknięciem akcyi, która miała na celu przystąpienie Anglii do dwu sojuszu francusko-rosyjskiego.

Konstytucya w Turcyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 28 lipca).

Konstantynopol. Krąży pogłoska, że Kiamil pasza został prezydentem Rady stanu.

Manifestacye.

Konstantynopol. Manifestacye doszły wczoraj w nocy do szczytu. W ogrodach publicznych, na placach i kawiarniach wygłaszano mowy i wznoszono okrzyki na cześć konstytucyi i sułtana.

Pochód oficerów.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że w niedzielnej demonstracyi brało udział przeszło 50.000 ludzi. Wielkie wrażenie wywarł pochód kilkuset oficerów, którzy szli na czele 2.000 kadetów. Ludność zachwycona jest sympatycznemi odgłosami, jakie o konstytucyi tureckiej dochodzą z zagranicy. Tylko z Niemiec nie nadeszły żadne depesze, ambasador zaś niemiecki nie wyraził swych sympatyj rządowi tureckiemu z powodu przywrócenia konstytucyi.

Pochody uczniów.

Konstantynopol. Po kilkugodzinnej przerwie wczoraj wieczorem ponowiły się manifestacye w rozmaitych dzielnicach miasta. Wczoraj po południu odbył się pochód uczniów ze sztandarami i napisami. Ludność żywemi okrzykami witała manifestantów. Wieczorem ponowiły się pochody uczniów, jakoteż najrozmaitszych warstw ludności. Na placach publicznych, ogrodach i lokalach ciągle wygłaszają mowy patryotyczne, przyczem zebrani składają przysięgę, że do śmierci bronić będą odzyskanej konstytucyi. Przytem ludność brata się z oficerami, którzy biorą żywy udział w tych wszystkich manifestacyach. Także chrześcijanie, a zwłaszcza Grecy biorą w nich udział.

Żądanie amnestyi.

Konstantynopol. Ludność, zachęcona przez patryotów, urządziła w Stambule przed Portą ponowne manifestacye. O 4 po południu odbył się przed Portą wielki wiec przy udziale kilku tysięcy ludzi. Przemawiał szereg mowców, między tymi urzędnik nazwiskiem Kadri-bej, który w mowie wzywał ludność, aby uwolniła braci cierpiących w więzieniach. Zgromadzeni wybrali deputacyę z trzech osób, która udała się do w. wezyra z prośbą o przeprowadzenie amnestyi. W tym samym czasie zjawili się także wydawcy pism tureckich u w. wezyra i przedłożyli mu konieczność amnestyi dla uspokojenia ludności. W. wezyr oznajmił, że właśnie otrzymał irade, zawierające ogólną amnestyę dla wszystkich tutaj i na prowincyi, za przestępstwa polityczne aresztowanych i zasądzonych, oraz dla wszystkich wygnanych i znajdujących się w miejscach przymusowego pobytu. To irade, o którem ludność dowiedziała się z nadzwyczajnych wydań dzienników, wywołało znów uspokojenie.

Amnestye.

Konstantynopol. Wczoraj rano był w Stambule ogromny ruch i podniecenie. Odbywały się wiece i pochody. Właśnie ogłoszono **ogólną amnestyę** i usunięcie ministra marynarki, co uspokoiło tłumy, ale jak się zdaje, obecnie wystąpiono z żądaniem usunięcia z Ildiz-kiosku kamaryli. Sytuacya na razie nie do przewidzenia i mogłaby się stać poważną, jeżeli nie uda się sprowadzić spokoju.

Władze coraz więcej tracą na powadze. Niezadowolenie spotęgowało się przez to, że sułtan onegdaj nie pokazał się podczas manifestacyj w Ildiz-kiosku. Właśnie ogłoszono irade, zarządzające natychmiastowe wybory w Konstantynopolu i okolicy, co nieco ludność uspokoiło.

Więźniów politycznych jeszcze nie puszczono na wolność, gdyż przeszkadzają temu inni więźniowie żądając, aby razem z tamtymi dostali się na wolność.

Konstantynopol. Jeden z najstarszych przywódców ruchu młodotureckiego, Fuad pasza, skazany w swoim czasie na wygnanie do Damaszku, został ułaskawiony i już powrócił do Konstantynopola.

Konstantynopol. Liczbę przestępców politycznych, którzy na mocy amnestyi zostaną ułaskawieni, obliczają na około 80.000.

Burzliwe zgromadzenie.

Konstantynopol. Na placu przed ministerstwem wojny odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie, które miało przebieg bardzo burzliwy. Wśród uczestników znajdowało się wielu oficerów. Wysłano deputacyę z 6 członków do w. wezyra, aby zażądać usunięcia i ukarania rozmaitych funkcyonaryuszów, którzy dopuścili się nadużyć, między tymi ministra marynarki, admirała Hassana Rami paszę. W. wezyr odpowiedział, że te osobistości stoją pod ochroną konstytucyi. Mimo to minister marynarki został wczoraj usunięty, a w jego miejsce zamianowano Halila paszę. Zmiana ta wywołała dobre wrażenie. Uczniowie akademii marynarki chcieli wczoraj urządzić manifestacyę, zostali jednakże zatrzymani. Wychowankowie innych szkół wojskowych są internowani w koszarach.

Mowa sułtana do tłumów.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie donoszą o następującem zajściu: Podczas wczorajszych manifestacyj koło południa **zjawił się sułtan w oknie** przed zgromadzonym tłumem, **sam otworzył okno i zapytał, poco przyszli?** Jeden z obecnych wystąpił i przemówił między innemi:

„Nie chcemy nic innego, jak zdrowia W. C. Mości. **Od 32 lat kilku zdrajców ukrywa oblicze W. C. Mości przed nami.** Tysiączne dzięki za wolność. Teraz widzieliśmy W. C. Mość. Niech żyje długo padyszach!"

Sułtan odpowiedział:

„Moje dzieci! Bądźcie spokojni. Od czasu wstąpienia na tron pracuję dla dobra i szczęścia ojczyzny. Mojem najgorętszem życzeniem jest szczęście moich poddanych, którzy są tak bliscy mojemu sercu, jak własne dzieci. Bóg mi świadkiem. Od dziś wasza przyszłość jest zapewnioną. Będę razem z Wami pracował. Żyjcie, jak bracia, w wolności. Dziękuję Wam za objawy wierności. Wracajcie teraz do domu i odpocznijcie!"

Wśród oklasków tłum się rozszedł.

Uwięzienie Isepa paszy.

Konstantynopol. Charakterystycznem dla zmiany stosunków jest aresztowanie Isepa paszy, przeciwko któremu wytoczono śledztwo. Isep pasza do ostatniej chwili był największym faworytem sułtana i przeciwnikiem reform konstytucyjnych. Przed mieszkaniem jego ludność urządziła demonstracyę.

Wyroki śmierci.

Salonika. Dyrektor zarządu tytoniowego Nelfane, znany z przekupstwa, musiał uciekać, aby nie spotkał go los siedmiu oficerów, których za szpiegostwo komitet młodoturecki **rozstrzelał.** Wczoraj znowu ujęto czterech szpiegów, między nimi dwóch kapitanów, którzy na rozkaz komitetu młodotureckiego **natychmiast rozstrzelani zostali.** Zwłoki ich leżą w ulicach.

Obawy Młodoturków.

Salonika. Komitet młodoturecki, obawiając się możliwości powrotu do reakcyi, sprzeciwia się zamierzonemu przeniesieniu stąd oficerów trzeciego korpusu do innych prowincyj.

Wojska w Małej Azyi również przyłączyły się do ruchu młodotureckiego. Kilku generałów nakłaniało żołnierzy i oficerów do trzymania się na uboczu, tych generałów jednak uwięziono, wyprowadzono na kolej i wysłano do Konstantynopola.

Wybory w Turcyi.

Konstantynopol. Wybory do parlamentu zostały już rozpisane i rozpoczną się w sierpniu.

Wyrzucenie cenzorów.

Konstantynopol. Do jednej redakcyi zjawili się wczoraj jeszcze cenzorzy i kazali sobie pokazać manuskrypty. Wyrzucono ich poprostu za drzwi.

Reakcyoniści.

Konstantynopol. Wśród softów i innych klas ludności tworzą się patryotyczne grupy antiliberalne przeciw „szowinistom" młodotureckim.

Bośnia i Hercegowina wobec przewrotu w Turcyi.

Sarajewo. „Korespondencya chorwacka" donosi: Ogłoszenie konstytucyi w Turcyi wywołało także wśród muzułmańskiej ludności Bośni i Hercegowiny wielką radość i prawdziwy zapał. Fakt ten stanowi główny przedmiot rozpraw po kawiarniach i na bazarach. Ogólnie odzywają się ciężkie zarzuty pod adresem rządu austro-węgierskiego a zwłaszcza zarzut, że dotychczas jeszcze nie zaprowadzono w Bośni konstytucyi i urządzeń konstytucyjnych. Austro-Węgry doczekały się tego, że Turcya wyprzedziła je pod tym względem. W kołach muzułmańskich wyrażają nadzieję, że dokonany w Turcyi przewrót oddziała także na położenie Bośni i że kraj ten również rychło już otrzyma konstytucyę i swój Sejm krajowy.

Zagrzeb. W tutejszych miarodajnych kołach chorwackich zajmują się żywo kwestyą, jaki wpływ wywrze ogłoszenie konstytucyi w Turcyi na stosunki w Bośni i Hercegowinie? W kołach tych ubolewają, że Austro-Węgry rychlej już nie zaprowadziły w tych okupowanych krajach samorządu z sejmem krajowym na czele i że pozwoliły się wyprzedzić Turcyi. Muzułmańska ludność tamtejsza znów wskutek tego zacznie może ciążyć ku państwu sułtana. Nie jest przytem rzeczą wykluczoną, że sułtan sam zażąda od Austro-Węgier, aby zaprowadziły w Bośni konstytucyę, gdyż jako zwierzchnik tych krajów ma na mocy traktatu wiedeńskiego prawo domagać się, ażeby tamtejsza ludność posiadała te same swobody i prawa polityczne, jakie przysługują bezpośrednio jego poddanym.

Mocarstwa wobec Turcyi.

Konstantynopol. Dziennik „Sabah" pisze, że mocarstwa, zajmujące się od zjazdu w Rewlu reformami w Macedonii, muszą teraz zaniechać akcyi reformowej, gdyż konstytucya wszystkim bez różnicy daje równe prawa i zapewnia reformy całemu państwu.

Bułgarzy o wyborach.

Sofia. W tutejszych sferach politycznych uważają postanowienia wyborcze konstytucyi tureckiej za bardzo elastyczne i sądzą, że większość parlamentu będzie reakcyjną. Dla ludności chrześcijańskiej wielkich nadziei rokować nie można.

Serbia o konstytucyi.

Belgrad. Niezbyt sympatycznie przyjęto tutaj wiadomość o przywróceniu konstytucyi w Turcyi. „Polityka" sądzi, że nie należy zbytnio ufać Młodoturkom i Albańczykom i powątpiewa, czy sułtan zechce być konstytucyjnym monarchą.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 28 lipca.

Doniosłe wypadki na Węgrzech.

Budapeszt. Na Węgrzech zanosi się, jak się zdaje, na doniosłe wypadki polityczne. Ministrowie przerywają urlopy i wracają do Budapesztu. Na 3 sierpnia zwołaną została rada ministeryalna z udziałem wszystkich ministrów. Rada potrwać ma dwa dni. Jako główny przedmiot obrad wymieniają: sprawę fuzyi wszystkich stronnictw koalicyjnych i sprawę reformy wyborczej. Partya niezawisłości dąży do zjednoczenia wszystkich stronnictw koalicyjnych w jedną partyę rządową, którąby objęła obecny rząd, mający charakter prowizoryczny i przygotowała się do walki o reformę wyborczą. Jak słychać, partya ludowa nie jest skłonną do fuzyi.

Minister Andrassy ukończył już projekt reformy wyborczej i rozesłał go wszystkim ministrom. Projekt ten oparty jest na zasadach pluralności. Każdy, co umie czytać i pisać, posiadać będzie jeden głos, kto posiada wyższe wykształcenie i płaci wyższy podatek — dwa lub trzy głosy. Wątpią jednak, czy korona się zgodzi na system pluralny, bo — jak słychać — obstaje ona przy równem prawie głosowania.

Chorwaci i Węgrzy.

Zagrzeb. Rząd węgierski zaproponował władzom miejskim Zagrzebia upaństwowienie miejscowej policyi, lecz rada miejska Zagrzebia propozycyę tę stanowczo odrzuciła, a Sejm chorwacki ma się zebrać w październiku. Słychać atoli, że natychmiast zostanie rozwiązany, jeżeli koalicya serbsko-chorwacka zgłosi wniosek o postawienie bana, bar. Raucha w stan oskarżenia.

Anglia i Turcya.

Londyn. W Izbie gmin sekretarz spraw zagranicznych Grey omawiając wypadki w Turcyi powołał się na traktat rosyjsko-angielski i stwierdził, że ani Rosya, ani Anglia nie mają zamiaru ani siły rozwiązywać problemu macedońskiego, bez odniesienia się do innych mocarstw.

Wypadki w Persyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Z Urmii (w Persyi) z powodu przerwy linii telegr. donoszą dopiero teraz pod datą 22 b. m.:

Przed kilku dniami obsadziła turecka kompania sumijska miejscowość Kulindżi na północ od Urmii. Druga kompania stoi w pobliżu Enseli. Wojska te niedawno tam z Wan przybyły. W Czacharik stoi około 400 tureckich żołnierzy. Wśród ludności w Salmas panuje niepokój, gdyż przywódca Kurdów, Szikaska, na rozkaz chana z Mako, który chce się w krótkiej drodze rozprawić z członkami endżumanemu, zbliża się do miasta. Połączenie telegraficzne Urmii z Fabris jest już od tygodnia przerwane.

Wylewy na Bukowinie.

Czerniowce. Woda zerwała część miejskich łazienek. W przedmieściu Kaliczanka musiano podczas nocy mieszkańców zagrożonych domów delożować przy asystencyi wojska. Seret i Suczawa również wezbrały.

W Storożyńcu woda zalała 5 domów. Gmina Mileszowce stoi pod wodą, która porwała kilka domów.

Czerniowce. Wskutek deszczów Czeremosz i Prut wylały. Czeremosz zerwał większość mostów w pow.: wyżnickim, zwłaszcza wielki most między Wyżnicą a Kutami jest częściowo zerwany. Drogi w powiecie przeważnie zalane. Szereg wsi pod wodą.

Straszna zbrodnia.

Tryest. Odkryto tu straszną zbrodnię. W porcie znaleziono odciętą głowę młodej dziewczyny, zawiniętą w papier. Z papieru tego doszła policya, że zbrodni dopuścił się niejaki Cedransberg, b. kapitan, w którego mieszkaniu znaleziono resztę ciała dziewczyny. Zabita była szwaczką z „Varieté". Cedransberg nie przyznał się dotąd do zbrodni.— Zachodzi podejrzenie, że jest on także sprawcą spełnionej w ten sam sposób przed laty, a dotąd niewykrytej zbrodni w Wiedniu.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Pięknie, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burz, jednostajnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wielmożnemu Panu

Dr. Zygmuntowi Steuermarkowi

składam najszczersze podziękowanie za wyleczenie syna mego z długotrwałej i uporczywej choroby włosów umiejętnem stosowaniem promieni Roentgena.

Kraków w lipcu 1908 r.

M. Skarzyńska.

Giełda.

Wiedeń, 28 lipca. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	620 —	Oblig. węg. indemn.	93 15
węg. „ „	735 50	Renta majowa	96 60
Anglobanku	293 50	Austr. Renta kor.	96 70
Unionbanku	538 —	Węg. „ „	92 90
Laenderbanku	434 25	5½ l. Listy T. kr. z.	94 10
Bankvereinu	518 —	4% Listy Banku hip.	94 15
Bodencredit	1053 —	4½% „ „ „	99 70
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 —
Kolei państw.	694 —	4% „ kraj.	94 50
„ południowej	117 20	4½ „ „ „	100 20
„ Elbethal	453 —	4% Gal. Obl. prop.	98 —
„ północnej	5110 —	4% Gal. poż. kr. 1893	95 55
„ Czerniow.	559 —	4% Poż. m. Lwowa	93 90
Alpiny	668 50	Losy tureckie	187 —
Rima Muranyi	551 75	Marki	117 43
Prag. Tow. żel.	2670 —	Ruble	251 75
Fabryki broni	530 —	Rosyjska pożyczka	95 55
Tureckie tytoniowe	416 —		
Gal. Tow. kop. n.	570 —		

Usposobienie: spokojne.

IREX proszek do zębów w auto-puszce

Zawartość około 60 dawek! Cena K. 1.20

Białe zęby!

3743 5 10

Substytut notaryalny szuka posady. — Zgłoszenia pod „Substytut“ do Administracyi „N. Reformy“. 4019

Nowy wóz

na resorach z budą dla piekarzy lub na mleko ma do sprzedania Holzer, Kraków, Zwierzyniecka 25. 4016 1 2

Poszukuję rodowitego Niemca lub Niemki do konwersacyi. **Filozof** poste restante **Kraków.** 4012

Do sprzedania

maszyna parowa o sile 30 koni wraz z wszelkiemi przyborami, w bardzo dobrym stanie utrzymana, do ustawienia w każdem miejscu bez rządowej koncesyi. Bliższa wiadomość u firmy Ignacy Rajal i Syn, Kraków. 4013 1 15

Leśnik myśliwy

hodowca z 15 letnią praktyką w Poznańskiem i w Królestwie, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia A. Szymkowiak. Posen, Wenetianerstrasse 27. 4009 1 3

Pokoje dla przyjezdnych

na czas dłuższy lub krótszy. Krupnicza 16, II p. 4011 1 6

Dom parterowy

w Podgórzu, z powodu słabości właścicielki do sprzedania. Tamże lokal sklepowy z mieszkaniem do wynajęcia. Ul. Kącik 7. 4010 1 3

Tandem

w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: Z. Lenert, ulica Sławkowska l. 6. 4015

Buchalter

rutynowany i doświadczony, oraz samoistny korespondent biegły w korespondencyi polskiej, ruskiej i niemieckiej, zostaną natychmiast przyjęci do przedsiębiorstwa z działu żelaza we Lwowie.

Oferty z podaniem referencyi oraz żądanego wynagrodzenia pod **S. Z.** do biura dzienników i ogłoszeń S. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9, we Lwowie. 4020 1 3

Dla Zakopanego.

Biuro informacyjne bezpłatne co do mieszkań, jakoteż wycieczek zbiorowych i z przewodnikiem mieści się w handlu pod Palmą **Władysława Łuszczewskiego w Zakopanem,** Krupówki. 4018 1 3

Do większego pensyonatu

w Krakowie potrzebna **samodzielna gospodyni.**

Zgłoszenia pisemne z podaniem kwalifikacyi nadsyłać należy: ul, Jabłonowskich 7, II. p., na prawo. 3991 2 2

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 3975 4 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Stałych agentów miejscowych

władających językiem niemieckim, do sprzedaży dozwolonych w Austryi losów także za stałem wynagrodzeniem, przyjmie Dom bankowy **„Merkur“,** Brünn, Neugasse 20. 3845 7 10

Morele

znanej dobroci, troskliwie pakowane, w cenie po koron 3·60 za kosz 5-cio kilowy **franko** do każdej poczty wysyła

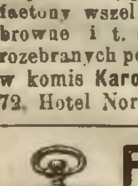
Zakład sadowniczy

Braci Niemczewskich

w Okopach św. Trójcy, poczta i telegraf **Kozaczówka.** 3816 7 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrase** 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 2392 120 0



Proszę zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 1390 (Czechy). Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3491 14 60

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

PROGRAM

od 16 do 31 lipca. Zmiana obrazów co sobotę

Kompletny nowy program!

Człowiek z rękawiczkami w burlesce „Szalone pomysły“ przez Stollson and Lilly. Ostatnia nowość amerykańska! **The Guston,** ekscentrycy komiczno-muzykalni ze swoim olbrzymim instrumentem „Choralphon“. **Fritz Schönbauer,** komik charakteryst. **Czar Walca,** oryg. scena w 2 obrazach przez Łucyę Bernhardo i Martensa. **The Hawleys,** gimnastycy na reku. **Kita Sava,** subretka operetkowa. **The three Eltons,** nowy wspaniały akt akrobatyczny. **Wesele krakowskie** podczas pochodu jubil. w Wiedniu, i **nowa serya żywych fotografii.** Oryginalne jedyne zdjęcie Bioskopu amerykańskiego.

Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 83 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Najprzedniejszą

HERBATĘ CEYLON

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną **„Palma“,** importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiołk.-złote	K 1·20 za 125 gr K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Dla pp. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust. 3939 2 6

Kto ma pokłady

alabastru

białego lub kolorowego, i chce zarobić pieniądze, niech poda swój adres w liście pod **„alabaster“** do biura Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Sławkowska 2. 4017 1 3

Reflektuje się tylko na korespondencyę z właścicielami pokładów.

Do wynajęcia

od 1 października 1908 ubikacya parterowa na pracownię lub skład. Wiadomość u stróża w oficynie pod l. 25, przy ul. Zwierzynieckiej. 3469 3 3

Zdolny subjekt cukierniczy

oraz uczeń do praktyki potrzebni do cukierni W. Nowaka w Bochni. 3948 5 8

Kalafiory

fasolkę, groszek, oraz **wszelką jarzynę** wysyła w 5 klg. pakietach jak najtaniej **Antoni Klimowicz, Lwów,** plac Halicki. 3998 2 10

Przestroga!!! Wszystkie dotychczasowe kremy i pasty do zębów (Kalodonty, Odole i t. p.) zawierają mydło, które rozkładając się na kwasy tłuszczowe, niszczą emalię zębów, zamiast ją konserwować.

Jedynie

„TLENOL“ Krem do zębów

prof. Dra N. Cybulskiego z fabryki Tlen,

nie zawiera mydła

nie niszczy więc zębów, a czyści je doskonale, nadaje im białość, wzmacnia dziąsła, orzeźwia jamę ustną i czyni oddech przyjemnym. Kto szanuje swe zęby, używać będzie **Kremu „TLENOL“,** Cena za tubkę 60 groszy.

„TLENOL“ woda do ust

Prof. Dra N. Cybulskiego

desynfekuje i odświeża jamę ustną i gardziel oraz zapobiega bólom zębów, niszcząc zarodniki fermentacyjne jakie zwykle rozmnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokarmów. Cena 1 K 60 gr. i 1 K za flakon.

„TLENOL“ proszek do zębów

Prof. Dra N. Cybulskiego

dzięki subtelnej miałkości składników czyści zęby, nie ścierając z nich emalii, jednocześnie desynfekuje jamę ustną. Cena za pudełko 70 gr.

Przetwory „TLENOL“ prof. Dra N. Cybulskiego są prawdziwe tylko z firmą **Fabryki „TLEN“**

3344 6 0

Do nabycia wszędzie.

Cenniki i prospekty franco i gratis.

KAWA

JEST NAJULUBIEŃSZYM ŚRODKIEM SPOZYWCZYM!

Wszystkim cierpiącym i nerwowym osobom, które dotychczas zmuszone były odmawiać sobie picia kawy, polecamy naszą **WOLNĄ OD KOFEINY KAWĘ!**

(Marka ochronna: pierścień ratunkowy).

Kawa bez kofeiny jest prawdziwą, ziarnistą kawą, która w pewien, w wielu krajach patentowany sposób pozbawiona zostaje szkodliwych części składowych kofeiny. Sposób ten nie wpływa ujemnie ani na zapach ani na smak.

KAFFEE HAG

Przeto możność używania kawy bez szkodliwego działania!

Kawę bez kofeiny można spożywać późnym wieczorem bez ujemnego wpływu na sen.

DO NABYCIA W LEPSZYCH HANDLACH.

Akcyjne Towarzystwo handlu kawą. Główne zastępstwo na Austryę: Trojan & Koppauer, Wiedeń, IX/2., Fluchtgasse 2. — Zastępca na Galicyę i Bukowinę: Jan Klimkiewicz, Lwów, ul. Akademicka 24. 3961 1 0

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Peleryny Zakopańskie od deszczu. — Guńki. — Serdaki. — Sukmanki krakowskie. — Czapeczki. — oraz wielki wybór pasków krakowskich i zakopańskich. 2781 0 0



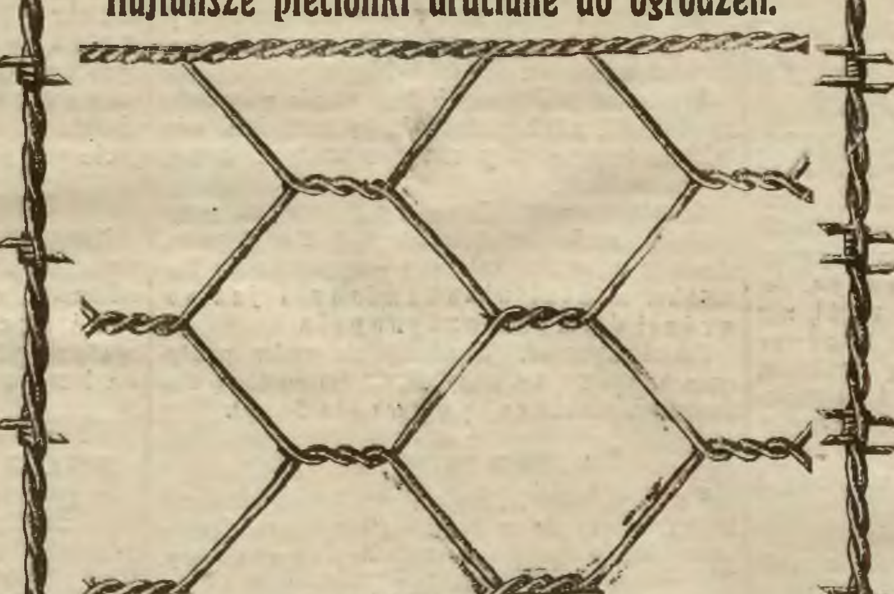
ŁADNY WĄS porządnie utrzymany - jest ozdobą mężczyzny.

Do tego celu służy płyn „Grazya“

„Grazya“ jest środkiem nadającym zarostowi formę wedle życzenia, a jedno użycie wystarcza na 6—12 godzin. „Grazya“ nie jest tłuszczem, nie wala ani plami, robi włos miękkim, a zawierając w swym składzie nowe środki pobudzające porost, odżywia cebulki włosowe i porost wzmacnia. „Grazya“ bywa sprzedawaną jedynie w flakonach w białem kartonowem opakowaniu z marką ochronną „palmą“, po cenie K 1 za flakon. Ostrzega się przed naśladownictwami! W Krakowie do nabycia u firm: Reim i Spółka, Drog. Fr. Zopotha i Sp., Drog. St. Tomaszewskiego, J. Nowak, fryzyer, w Rynku.

Gdzie niema na miejscu wysyła wprost za poprzedniem nadesłaniem kwoty K 1·45 **Laborat. chem. E. Matuli w Radomyślu Wielkim.** 3839 8 0

Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.



Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d.

Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po spleceniu,** dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiane z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 1765 16 16

HUTTER & SCHRANTZ, Tow. Akc., Wiedeń

fabryki wyrobów siatkowych i sukna piślniowego — **Mariahilf i Praga-Bubna.**

Wzory naturalne i wszelkie wyjaśnienia za darmo. opłacone.

Do nabycia we wszystkich większych handlach żelaznych.

Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.

Zastępstwo dla Galicyi **D. Kurzmann, Kraków, Mostowa 12.**

Maliny leśne

bardzo aromatyczne, 5 kg. K 2·50, **borówki czarne** kilo 2 K, **grzybki** suszone prawdziwe karpackie 1 kg. 5—6 K wysyła, loco tu, za pobraniem **Kellner, Kossów,** obok Kołomyi. 3866 6 6

Auskultant sądowy

katolik, mający przeszło 2½ lat praktyki, zamierzając wystąpić ze sądu, poszukuje posady u notaryusza lub adwokata w Krakowie, Podgórzu lub innej miejscowości w pobliżu Krakowa. — Łaskawe zgłoszenia pod **A. G.** poste restante **Podgórze.** 3819 5 6

Morele K 4. — Renklody do smażenia i jedzenia koron 4·50. — Jabłka papierówki K 3·80, wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką. Spółka owocarska J. & S. Königsberg, Zaleszczyki. 4001 2 3

PENSYONAT

im. SOBIESKIEGO

dla uczniów szkół średnich z lepszych domów w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 12, II piętro, przyjmie jeszcze kilku uczniów. (Zobacz ogłoszenie w numerze z soboty). 3258 17 30

Notaryusz

w większem mieście szuka substytuta na czas dłuższy. — Zgłoszenia pod **N. W.** poste restante **Kraków.** 3846 7 10



3803 4 10

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

Kraków, Linia A-B.

NOWOŚCI

Nuty:

Świerzyński. Dwie Pieśni . . . K 2·—
Rapacki. Gdzie chłopaczek, tam dziewczynka. Piosnka . . . K 1·20
Noskowski. Trzy Pieśni do słów Wyspiańskiego. . . . . . . K 2·40
Klechniewska. Cztery Preludya K 2·—
Pobóg-Bylicki. Marche Militaire. K 1·20

Książki: 3947 2 3

Chwalibóg-Brzydki. Kraków. . . K —·40
Ks. Łukaszkiewicz. Życie Jezusa K 1·—
Różycka. Znaczenie oddechu w śpiewie. . . . . K 1·20
Pardyak. Z podróży po Grecyi. I. Troja. . . . . K 1·—
Jeremi-Sichulska. Nowele. . . . K 2·60

Do sprzedania

restauracya wraz z kawiarnią i cukiernią. Zgłoszenia tylko listowne do Adm. „N. Reformy“ pod **„Cukiernia“** 3949 3 12

Morele

najlepszy gatunek stołowy, co dzień świeżo rwane, 4½ kg. netto za K 2·90. Gruszki jabłka i śliwki 3 K. **L. Altneu, Zaleszczyki 8.** 3903 9 10

Pokój kawalerski

umeblowany jest do wynajęcia. Wiadomość: ul. Pędzichów 18. 3880 9 0

Lokal

parterowy z portalem przy ul. Brackiej l. 11 w Krakowie, składający się z 2 większych, 3 mniejszych ubikacyj i jednej piwnicy lub 3 piwnic, nadający się na wszelki przemysł, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w handlu **E. Smidowicza, Kraków,** Linia A-B. 3811 4 4

Młody człowiek poszukuje posady leśniczego, po odbytej trzyletniej praktyce, z tego rok jako samodzielny leśniczy w lasach arcyksięcia Fryderyka na Śląsku. Zgłoszenia przyjmuje **Okręgowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie,** Jabłonowskich l. 19. 3999 2 3

Krajowe humanitarne Towarzystwo

„Fortuna“

z siedzibą we Lwowie, Podwale l. 7,

ubezpiecza nieruchomości i ruchomości na wypadek klęski pożaru na jak najprzystępniejszych warunkach dla członków.

3898 **Agenci poszukiwani.** 5 10

Rzepę ścierniankę

białą, okr. klg. 2 kor., długą kor. 2·40 wysyła **Antoni Klimowicz, Lwów,** plac Halicki. 3997 2 10

Trzy duże, słoneczne pokoje

przedpokój i kuchnia, na żądanie łazienka i gaz, do wynajęcia Pędzichów 18. 3749 11 0

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej,

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności SANDAŁY KNEIPOWSKIE męskie, damskie i dziecięce. 2789 28 0

SWOSZOWICE Zdrój siarczany i zakład kąpielowy

W miejscu stacya kolei żelaznej.

Prócz 7 pociągów kolei żelaznej, odchodzą z Krakowa omnibusy codziennie o godz. 9 rano i o 4 po południu z Rynku głównego.

Mieszkania w zakładzie od 1—4 kor. dziennie.

Kąpiele siarczane po K 1·—, 1·50 i 2·—. 3604 9 10

Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy

Józefy Nowińskiej-Horakowej

w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 3544 84 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.